# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

**Rok XXXIV** **Nr. 23** **1 grudnia 1935 r.**



WIKTOR NOWATKE

Z Zakładu Chemji Farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

## Membrany kolodjonowe, ich sporządzanie, własności fizyczne oraz dializa niektórych roztworów *).

(c. d.).

### 5. *Wpływ ilości powietrza przepuszczonego przez cylinder na własności otrzymanych membran.*

Ogólnie znany był fakt, że ze wzrostem stężenia roztworu nitrocelulozy, jak również ze wzrostem ilości powietrza przepuszczanego zmniejsza się przenikalność membran. Zależność grubości membran, zawartości w nich wody i ich przepuszczalności dla wody od ilości powietrza, przepływającego przez aparat w chwili tworzenia się membrany, ilościowo stwierdzili N. B j e r r u m i E. M a n e g o l d [62]). W. L i n n h o f f [63]), otrzymując z roztworów nitrocelulozy w alkoholu i eterze woreczki kolodjonowe, zwrócił uwagę na to, że bardzo mało wysuszone membrany jednak niewiele przepuszczają wody. Ze wzrostem zaś wysychania przepuszczalność wzrasta do pewnego punktu, a następnie znów maleje. Zjawisko powyższe postanowiłem zbadać przy pomocy aparatu Florence'a do otrzymywania membran. Obserwując tablicę II, zauważa się już, że ze wzrostem ilości powietrza przepuszczanego przez cylinder zwiększa się ich grubość, zawartość wody i przepuszczalność wody. Wyraźny obraz zmian własności membran pod wpływem wzmagających się ilości powietrza przepływającego przez cylinder daje nam tablica III.

Do badania użyto następujący roztwór: 14 g BKA rozpuszczono w 140 g alkoholu absolutnego i 210 g eteru. Do tego roztworu dodano po tygodniu 18 cm³ wody destylowanej. Następnego dnia sporządzałem membrany.

Z tablicy III widać, że nietylko przepuszczalność membrany dla wody osiąga pewne maksimum, lecz również grubość, zawartość wody i wartości poda-

T a b l i c a III.

Temperatura pokoju: 17 — 19°

Ilość roztworu nitrocelulozy w cylindrze maszyny: 45 cm³.

Szybkość powietrza przepuszczanego: $\frac{2\ \text{litry}}{\text{min.}}$

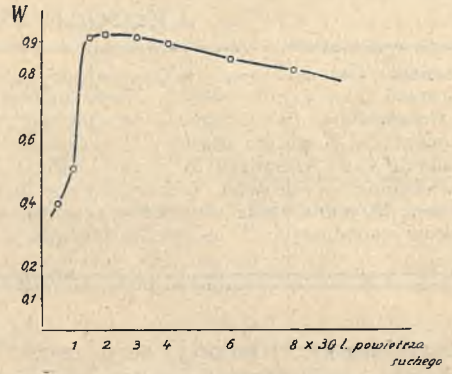
| Nr. | Litry powietrza przepuszczanego | Grubość membrany d cm | Zawart. wody W | Przepuszcz. wody: Ogólna D. 10⁷ | Przepuszcz. wody: Właściwa D. d. η. 10¹⁴ | Promień kanalika r mμ | ½ szerokości szczeliny β mμ | U w a g i: |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | ½ × 30 = 15 | 0,0023 | 0,403 | ∞ 0 | ∞ 0 | — | — | Membrana biała |
| 2. | 1 × 30 = 30 | 0,0027 | 0,505 | 0,675 | 0,205 | 3,12 | 1,35 | Membrany |
| | | 0,0026 | 0,509 | 0,608 | 0,178 | 2,89 | 1,25 | opalizują |
| 3. | 1½ × 30 = 45 | 0,0148 | 0,914 | 9,16 | 15,27 | 20,0 | 8,66 | M.przezroczysta |
| 4. | 2 × 30 = 60 | 0,0169 | 0,923 | 9,48 | 17,99 | 21,6 | 9,36 | " " |
| 5. | 3 × 30 = 90 | 0,0166 | 0,917 | 9,06 | 16,89 | 21,0 | 9,10 | " " |
| 6. | 4 × 30 = 120 | 0,0126 | 0,901 | 8,04 | 11,38 | 17,[illegible] | 7,54 | " " |
| 7. | 6 × 30 = 180 | 0,0095 | 0,853 | 6,32 | 6,75 | [illegible] | 5,97 | " " |
| 8. | 8 × 30 = 240 | 0,0068 | 0,824 | 4,80 | 3,66 | 10,3 | 4,47 | " " |

*) Rozprawa doktorska.

62) N. Bjerrum i E. Manegold, Kolloid. Z. *42*, 97, (1927).

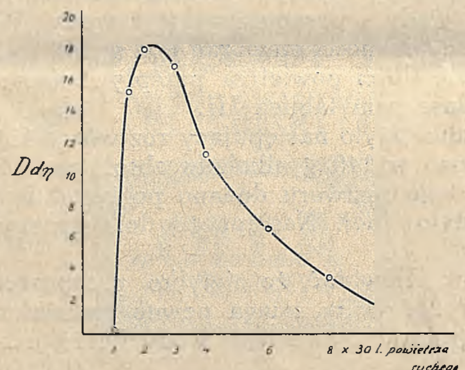
63) W. Linnhoff, Kolloid. Z. *62*, 10 (1933).

ne w dalszych kolumnach. Wykres na rys. 6 wskazuje, że początkowo zawartość wody w miarę wysychania membrany gwałtownie podnosi się, osiągnąwszy natomiast maksimum, wolno opada. Membrany, nad któremi przepuszczano bardzo małą ilość powietrza (15 1), są białe; ze wzrostem zaś ilości przepuszczanego powietrza (kiedy przenikalność osiąga swoje maksimum) membrana staje się przezroczystą i taką już nadal pozostaje. Wykres na rys. 7 przedstawia



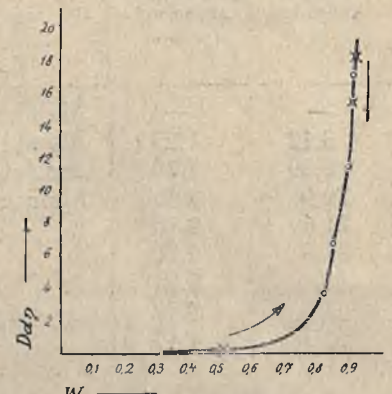
Rys. 6.
Krzywa, wyrażająca zależność zawartości wody w membranach od ilości powietrza przepuszczonego.

zmianę przenikalności właściwej membrany w miarę wzrostu ilości powietrza suchego, przepuszczonego przez cylinder. Krzywa ta również początkowo osiąga dość gwałtownie maksimum, a następnie wolniej



Rys. 7.
Krzywa, wyrażająca zależność przepuszczalności właściwej membran od ilości przepuszczonego powietrza.

już opada. Jeżeli porówna się początkowe wartości charakterystycznych stałych membran z tablicy III z odpowiedniemi wartościami z tablicy II (gdzie otrzymano membrany z roztworu $BK_2A$, który tylko nie zawierał $H_2O$), to zauważy się, że wartości na grubość mebrany oraz zawartość w niej wody i przepuszczalność dla wody, podane w tablicy III, zwiększają się gwałtownie wraz ze wzrostem przepuszczanego powietrza, podczas gdy w tablicy II — wzrastają wolniej. Z każdego więc roztworu bawełny kolodjonowej można otrzymać membrany o maksymalnej przenikalności, regulując ilość przepuszczanego powietrza przez cylinder. Zależność przepuszczalności właściwej D.d.$\eta$ od zawartości wody na cm³ membrany *W* przedstawia wykres na rys. 8. Widzimy, że ze wzrostem zawartości wody przepuszczalność właściwa membrany zwiększa się początkowo bardzo mało, a dopiero począwszy od około W = 0,800, gwałtownie się wzmaga, by następnie, kiedy zawartość wody maleje, opaść wzdłuż tej samej linji.



Rys. 8.
Krzywa, wyrażająca zależność przepuszczalności właściwej membran od zawartości w nich wody.

6. *Zmiana własności membrany przez dodatek niektórych substancyj do roztworu bawełny kolodjonowej.*

Zagadnieniem zwiększenia przepuszczalności membran dla wody oraz nadania im większego oporu na rozerwanie i gładkiej powierzchni przez wprowadzenie różnych substancyj — zainteresowało się już kilku badaczy. Mając obecnie aparat do otrzymywania równomiernych membran, stwierdziłem wpływ dodatku 23 różnych substancyj (wymienionych na str 7) do roztworu bawełny kolodjonowej na własności powstających membran.

Sporządzałem roztwór: 4 g $BK_2A$ + 40 g alkoholu absolutnego + 60 g eteru. Po tygodniu do 100 g powyższego roztworu dodawałem po 5 cm³, względnie jak w przypadku fenolu i uretanu etylowego, po 5 g odpowiedniej substancji.

Do oznaczeń grubości membran, zawartości w nich wody i ich przepuszczalności dla wody przystępowałem po dwutygodniowem przechowaniu membran w wodzie destylowanej, często zmienianej. Wyniki podane są w tablicy IV.

Z tablicy IV zauważyć można pewną zależność między rozpuszczalnością w wodzie danego dodatku do roztworu bawełny kolodjonowej a przenikalnością otrzymanej membrany. Substancja rozpuszczająca się w alkoholu i eterze, a więc i w roztworze bawełny kolodjonowej, a nierozpuszczalna w wodzie — nie może być usunięta z membrany i wskutek tego membrany takie są prawie nieprzepuszczalne dla wody. W przypadku szeregu alkoholi zauważy się, że alkohol metylowy najbardziej podwyższa przenikalność membrany. Alkohol n-butylowy powoduje już bardzo małe zwiększenie przenikalności, podczas gdy alkohol izobutylowy bardziej zwiększa przenikalność membrany, ponieważ więcej rozpuszcza się w wodzie. Wkońcu alkohol amylowy, nierozpuszczalny w wodzie, powoduje znaczne zmniejszenie przenikalności membrany, natomiast wzmaga jej moc, rozciągliwość i gładkość. Eter, aldehydy, kwasy i estry zmniejszają przenikalność membrany. Kwas octowy nadaje membranie gładką powierzchnię. Kwas kapronowy, a jeszcze bardziej kwas oleinowy zmniejszają wybitnie przenikalność membrany, lecz natomiast membrany są mocne, a po wysuszeniu nie łamią się, ani nie kurczą się, zachowując swoją elastyczność. To samo można powiedzieć o oleju rycynusowym. Ciała dodawane przeze mnie działają na podwyższenie przenikalności w kolejności: alkohol n — butylowy < alkohol izobutylowy < alkohol propylowy < alkohol etylowy abs. < alkohol me-

## Tablica IV.

Temperatura pokoju: 17 — 19°.

Ilość roztworu nitrocelulozy w cylindrze maszyny: 45 $cm^3$.
Ilość powietrza przepuszczanego: 40 litrów z szybkością $\frac{2 \text{ litry}}{\text{min.}}$

| Nr. | Substancja dodana | Grubość membrany d cm | Zawartość wody W | Przepuszczaln. wody Ogólna D. $10^7$ | Przepuszczaln. wody Właściwa D. d. $\eta . 10^{14}$ | Powierzchn. membrany suchej $F_s$ $cm^2$ | Uwagi: |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | — | 0,0069 | 0,807 | 2,54 | 1,95 | 72,9 | Mb. przezroczysta. |
| 2. | Alk. metylowy | 0,0083 | 0,866 | 3,38 | 3,15 | 65,8 | „ „ |
| 3. | Alk. etylowy-abs. | 0,0075 | 0,863 | 2,98 | 2,51 | 70,3 | „ „ |
| 4. | Alk. propylowy | 0,0074 | 0,852 | 2,81 | 2,34 | 72,5 | „ „ |
| 5. | Alk. n-butylowy | 0,0068 | 0,801 | 2,56 | 1,98 | 74,5 | „ „ |
| 6. | Alk. izo-butylowy | 0,0072 | 0,809 | 2,66 | 2,12 | 72,5 | „ „ |
| 7. | Alk. amylowy | 0,004 | 0,677 | — | — | 82,6 | Membr. przezroczysta, gładka, mocna, rozciągliwa. |
| 8. | Gliceryna | 0,0113 | 0,898 | 4,68 | 5,93 | 52,5 | Mb. przezroczysta. |
| 9. | Eter etylowy | 0,0032 | 0,636 | — | — | 75,4 | Mb. przezroczysta; po wysuszeniu podobna do pergaminu. |
| 10. | Aldehyd octowy | 0,0032 | 0,510 | — | — | 91,6 | Mb. mocna, ścisła; opalizuje. |
| 11. | Aldehyd butyl. norm. | 0,0034 | 0,511 | — | — | 91,5 | Mb. mocna, ścisła; opalizuje. |
| 12. | Octan etylowy | 0,0029 | 0,423 | — | — | 94,1 | Mb. mocna, gładka, opalizuje; po wysusz. podobna do pergaminu. |
| 13. | Octan butylowy | 0,0049? | 0,231? | — | — | 98,4 | Membrana biała skurczona. |
| 14. | Octan amylowy | — | — | — | — | — | Mb. biała, skurczona, dziurawa. |
| 15. | Aceton | 0,0088 | 0,872 | 3,92 | 3,87 | 56,0 | Mb. przezroczysta. |
| 16. | Acetofenon | 0,0038 | 0,599 | — | — | 85,5 | Mb. biała, skurczona, dziurawa, |
| 17. | Kwas octowy lod. | 0,0057 | 0,747 | 2,03 | 1,30 | 68,9 | Mbr. przezroczysta, gładka. |
| 18. | Kwas kapronowy | 0,0033 | 0,556 | — | — | 91,8 | Membr. opalizuje. |
| 19. | Kwas oleinowy | 0,0037 | 0,0765 | — | — | 105,9 | Membrana rozciągl., mocna; opalizuje, nie kurczy i nie łamie się po wysuszeniu. |
| 20. | Olej rycynusowy | 0,0038 | 0,0868 | — | — | 105,9 | „ „ |
| 21. | Benzen | 0,0024 | 0,338 | — | — | 93,7 | Mb. opalizuje. |
| 22. | Fenol | 0,0049 | 0,476 | — | — | 90,2 | „ „ |
| 23. | Uretan etylowy | 0,0083 | 0,834 | 3,75 | 3,49 | 61,5 | Mb. przezroczysta. |
| 24. | Woda destylowana | 0,0145 | 0,912 | 9,39 | 15,29 | 46,2 | „ „ |

Tablica V.

Temperatura pokoju: 20 — 21°

Ilość roztworu nitrocelulozy w cylindrze maszyny: 45 cm³. Ilość powietrza suchego przepuszczonego: 30 litrów z szybkością $\frac{2 \text{ litry}}{\text{min.}}$

| Nr. | 100 g roztw. nitrocelulozy + acetonu cm³ | Grubość membrany d cm | Zawartość wody W | Przepuszczalność wody Ogólna D, $10^7$ | Przepuszczalność wody właściwa D. d. $\eta.10^{14}$ | Uwagi: |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | — | 0,0054 | 0,720 | 1,29 | 0,77 | Membrana przezroczysta. |
| 2. | 10 | 0,0078 | 0,828 | 2,08 | 1,75 | " " |
| 3. | 15 | 0,0091 | 0,835 | 2,61 | 2,51 | " " |
| 4. | 20 | 0,0070 | 0,809 | 0,071 | 0,052 | Membrana opalizuje |
| 5. | 25 | 0,006 | 0,788 | 0,075 | 0,054 | Membrana biała; spotyka się dziurki |
| 6. | 30 | 0,0052 | 0,762 | 0,017 | 0,01 | " " |
| 7. | 40 | 0,0052 | 0,760 | — | — | Membrana biała z drobnemi dziurkami |
| 8. | 50 | 0,0052 | 0,761 | — | — | " " |
| 9. | 60 | — | — | — | — | Membranana biała, skurczona, dziurawa. |

tylowy < uretan etylowy < aceton < gliceryna < woda, natomiast na obniżenie przenikalności: kwas octowy lodowaty < alkohol amylowy < eter etylowy < acetofenon < kwas kapronowy < aldehyd butylowy norm. < fenol < aldehyd octowy < octan etylowy < benzen < octan butylowy < octan amylowy < kwas oleinowy < olej rycynusowy. W odwrotnym stosunku do przenikalności membrany zachowuje się powierzchnia membrany po wysuszeniu. Najmniejszą powierzchnię tworzy membrana z dodatkiem wody destylowanej, a niezmienioną przy dodaniu oleju rycynusowe o i kwasu oleinowego. Każda z dodanych substancyj do roztworu bawełny kolodjonowej, o ile wpływa na zwiększenie przenikalności membrany o tyle zmniejsza jej opór na rozerwanie i odwrotnie. Na zwiększenie więc przenikalności membrany, a zarazem nadanie jej większego oporu na rozerwanie i gładkiej powierzchni można znaleźć jedynie pośrednią drogę, stosując dodatek odpowiedniej **mieszaniny kilku substancyj**.

W dalszym ciągu zbadałem szczególnie systematycznie wpływ acetonu na własności membran. Używałem roztworu: 50 g $BK_2A$ + 400 g alkoholu absolutnego + 600 g eteru. Lepkość roztworu: $\eta_{25^0} = 52,3$ $cm^{-1}$ g $sek^{-1}$. Do roztworu tego dodawałem coraz to większe ilości cm³ acetonu, a wskutek tego zmniejszała się zarazem koncentracja nitrocelulozy.

Jak widać z tablicy V dodatek acetonu początkowo podnosi grubość membran, zawartość w nich wody i ich przepuszczalność dla wody, później zaś, osiągnąwszy pewne maksimum — maleje. Charakterystyczne jest przejście przez punkt maksymalny. Początkowo przed punktem maksymalnym membrana jest przezroczysta, następnie kiedy przenikalność przekroczy maksimum i zaczyna opadać, membrana staje się coraz mniej przezroczysta, łatwiej rwie się, staje się dziurawa i nie do użycia. Aceton powoduje tutaj desolwatację nitrocelulozy [64]). Owe białe, jakgdyby papierowe membrany, są bardzo mało rozciągliwe i słabe.

---

Na tem zakończyłem moje dotychczasowe badania nad sporządzaniem i własnościami mechanicznemi membran kolodjonowych.

Zkolei zająłem się poznaniem funkcjonowania tych membran na szczegółowym przykładzie dializy chlorków metali alkalicznych i mocznika.

(C. d. n.).

Prof. K. HRYNAKOWSKI

## W sprawie podniesienia autorytetu farmacji jako czystej nauki.

Coraz jaśniej widzę, że naukowa działalność i przynależność zawodawa są nierozłącznie związane dla każdej pracującej jednostki. Jeszcze do dziś dnia pokutuje krzywdząca zawód farmaceutyczny opinja, że jest niższym od innych zawodów, ponieważ czynności fachowe farmaceuty nie wymagają wyższego poziomu myśli i w gruncie rzeczy farmacja jest to rzekomo sui generis rzemiosło. I gdyby nawet chciano traktować farmację jako rzemiosło, jako pewien rodzaj sztuki, to i w tym wypadku ci, którzy chcą krzywdzić farmację zapominają, że rzemiosło i sztuka są nierozerwalne. Jak bez dobrego rzemieślnika nie można stworzyć sztuki artystycznej, tak i **bez dobrych naukowców nie można sobie wyobrazić mocnego zawodu.**

Sedno rzeczy, w mojem głębokiem przekonaniu, tkwi tylko w dostatecznem i wielorakiem przygotowaniu człowieka do pracy samodzielnej i twórczej. Powaga zawodu nie zależy od rodzaju nauki lub rzemiosła, które uprawiają jego przedstawiciele, lecz tylko od tego, czy są dostatecznie naukowo do tego rzemiosła przygotowani i czy wykonywują swój zawód fachowo i sumiennie.

Mimo, że istnieją dzisiaj na Uniwersytetach samodzielne o wysokim poziomie studja nauk farmaceutycznych, to jednak warsztaty pracy farmacji, prowadzenie których wymaga ukończenie tych studjów, za-

[64]) W. J. Elford, J. Pathol. Bacteriology *34*, 505 (1931): cyt. z Kolloid. Z. 65, 371 (1933).

stępowane są przez niewiarogodne wprost placówki i obsługiwane przez ludzi często bez żadnego wykształcenia.

Fakt ten najlepiej świadczy o tem, że w pojęciu szerokiego ogółu stosunek do przygotowania leków i genezy ich powstawania jest conajmniej niewłaściwy. Nie możemy przeto dziwić się, że czynniki miarodajne nie zdają sobie sprawy z tego, czem jest lek i wytwarzający go warsztat, ponieważ wychodzą one z tego samego społeczeństwa, które sprawą leku i leczenia zajmuje się tylko w chwilach gdy przychodzi konieczność jego stosowania. Nie mamy ani w prasie codziennej ani w czasopismach popularnych dostatecznego naświetlenia powagi tych zagadnień i znaczenia ich dla zdrowia i przyszłości narodu. Ogromna część winy spada również i na zawód, który zarówno w swoich górnych warstwach jak i na niższych szczeblach zawsze podkreślał dominującą rolę w życiu czynników materjalnych, czy to stając w obronie warsztatów pracy, czy też pracowników zawodowych.

W okresie ubiegłych 16-stu lat nie pomyślał zawód o tem, że w dzisiejszych warunkach ekonomicznych trapiących nietylko Polskę ale i cały świat, należy wykształcić specjalnie ludzi nietylko dla obrony stanu posiadania, lecz i dla obrony odpowiedniego stanowiska farmaceuty w hierarchji społecznej i naukowej. Potrzebę samoobrony narodowej rozumiano zawsze w sposób szlachetny, lecz krótkowzroczny, mianowicie: od czasu do czasu wykonywano obywatelski gest w postaci świadczeń i darów dla dobra ogółu, zapominając jednak o tem, że jednocześnie z temi odruchami bezwzględnie sympatycznemi i świadczącemi o tem, że w społeczności farmaceutycznej zarówno u właścicieli aptek jak i pracowników tkwi dużo idealnych porywów, powinna iść w parze cicha i skromna praca przygotowania nowej i młodej inteligencji zawodowej.

Trzeba zważyć ten fakt, że warunki w których będą żyć i działać przyszli adepci nowej farmacji, pod względem materjalnym będą jeszcze cięższe niż obecne. Należy więc poważnie myśleć o tem, żeby narybek przyszłości został wykształcony w dobrej szkole i przygotowany do ciężkiej pracy nietylko zawodowej, lecz i społecznej. Tych czołowych ludzi należy nietylko uzbroić w wiedzę, lecz i natchnąć głębokim idealizmem i wiarą w ich pracę. Trzeba tych ludzi uczynić poprostu ludźmi bez skazy. Jest piękny mit o narodzeniu Achillesa i przypominam sobie jeden szczegół, który może myśl moją niejako wyjaśnić. Gdy Tetyda urodziła syna, przeczuwała, że czeka go ciężkie i niebezpieczne życie, starała się więc zabezpieczyć mu nieśmiertelność i szukała wszelkich sposobów ku temu. Za naradą Hefesta wykąpała go w specjalnym płynie, który miał uchronić go od ran.

Nieszczęście chciało, że przy kąpieli nie zwróciła uwagi na nóżkę, za którą trzymała dziecko, a mianowicie, że pięta nie została skąpana w cudownym płynie.

Skutki tego były dla Achillesa tragiczne: jak twierdzi legenda zginął postrzelony w piętę.

Otóż rolę troskliwej matki w wychowaniu młodzieży farmaceutycznej spełnia Uniwersytet. On bowiem daje jej zbawienną kąpiel nieśmiertelnej wiedzy. Ale jak widzimy i najtroskliwsza matka może popełnić błąd zupełnie nieświadomie, stąd też każdy wychowanek Uniwersytetu ma swoją piętę Achillesa. Nie można wykształcić w przeciągu studjów (około 4 lat) materjału ludzkiego bezwzględnie przygotowanego do pracy. Uniwersytet daje pewien poziom, Uniwersytet powinien tylko dać ogólny przekrój wiedzy i zaznajomić z metodami pracy naukowej, natomiast w żadnej mierze nie może podjąć się zadania wykształcenia stuprocentowego aptekarza. Farmacja bowiem i aptekarstwo nie są synonimami, i aptekarstwo jest w gruncie rzeczy ograniczoną częścią czystej farmacji. Aptekarstwo tylko czerpie z farmacji wszystko, co dla prowadzenia warsztatu codziennej pracy w aptece jest konieczne. Co prawda jest tego dosyć. Okres studjów t. zw. magisterskich jest tak przeciążony obowiązkową pracą, że nie może być mowy o przygotowaniu przyszłego magistra do samodzielnej naukowej pracy i ogarnięcia całości nauk farmaceutycznych. Do tego celu służą studja doktorskie.

Powracając do mitu o Achillesie możemy powiedzieć, że beret i toga doktorska są to niejako symbolicznie biorąc, kąpiel i próba ogniowa przyszłego bojowca za lepszą przyszłość farmacji.

Jakże przedstawia się sprawa doktorów farmacji na Uniwersytetach? Ustalmy kilka liczb. Pojawienie się nowego doktora jest tak nadzwyczajnem zjawiskiem, że ogłasza się urbi et orbi umieszcza się w pismach jego biografję, fotografję i t. d. Robi się to z tego niezwykłe zdarzenie zapominając o tem, że zjawisko to powinno być prawie że codziennem, i że biorąc pod uwagę ogólną liczbę studjujących farmaceutów (około 1400), roczną produkcję doktorów musimy ustalić przynajmniej na liczbę 30. To jest minimum dla zawodu, który liczy około 5000 członków.

Komuś wydawać się może, że ta kalkulacja jest wygórowana i że istotnej potrzeby tworzenia tak wielkiej ilości doktorów farmacji niema. A jednak argumentów za utrzymaniem pewnej liczby doktorów rocznie jest bardzo dużo. Inteligencja zawodu farmaceutycznego ma ciężkie zadanie nietylko tworzyć i rozbudowywać samą naukę, lecz i krzewić wśród społeczeństwa przekonanie o wysokiej wartości tej nauki.

To pierwsze i drugie jest niezmiernie trudną sprawą do wykonania. Rozwój samej farmacji jako nauki wymaga oprócz warsztatu pracy także i głębokiego wszechstronnego przygotowania. Opanowanie literatury pewnego zagadnienia wymaga długich lat studjów. Nie wolno bawić się w dyletantyzm w czasach, kiedy przenikliwe ludzkie oko ma sposoby badać rozmieszczenia i ugrupowanie cząsteczek w takich zawiłych układach jakiemi są np. ciecze. Zagadnieniom naukowej farmacji może poświęcić się tylko ten, który opanował oprócz literatury przedmiotu całkowicie metodykę badań i pracuje zawsze dokładnie, zdając sprawę sobie z granicy błędów przez niego popełnionych.

Wykształcenie tego typu naukowca wymaga długich lat przygotowań i pracy pod kierunkiem doświadczonych badaczy.

Obecny stan nauki wymaga stosowania metod przy których indywidualność badacza jest bardzo często niejako poza nawiasem. Literatura t. zw. naukowa rodzima i zagraniczna przepełniona jest kurjozami wprost niewiarygodnemi. Znaczenie i wartość tych prac niekiedy wykonanych z wielkim wysiłkiem i pietyzmem jest minimalna, a w skutkach swoich nieraz krzywdząca farmację w oczach badaczy poważnych. Przyczyna tego zjawiska jest ta, że zagadnieniom

czystej farmacji poświęca się znikomą ilość pracowników, a ci nieliczni nie są odpowiednio przygotowani. Pokąd nie będzie zrozumiane, że idealizm naukowy jest podstawą twórczości i że ci którzy poświęcają się badaniom ścisłym muszą być otoczeni specjalną opieką zawodu, dopóty nie wytworzymy wysokiego poziomu twórczości w farmacji.

A teraz kwestja krzewienia zdrowych poglądów na istotę farmacji jako nauki.

Smutną rzeczywistością jest, że większość farmaceutów w miarę wyzwalania się z więzów zawodowych i przejścia do pracy na innem polu nie lubi żeby im przypominano przynależność do farmacji. Jest to typ, powszechnie znany snoba, który istnieje w każdym społeczeństwie, lecz w ogromnej mierze typ ten jest rozpowszechniony w społeczności farmaceutycznej. Zjawisko to tłomaczy ten fakt, że farmacja dotychczas nie miała najwyższego stopnia naukowego i volens nolens farmaceuta zmuszony był doktoryzować się w innej gałęzi wiedzy. Obecnie sprawa przedstawia się znacznie lepiej, ponieważ tytuł doktora farmacji niweluje w społeczeństwie różnicę między przedstawicielami rozmaitych zawodów mniej lub więcej uprzywilejowanych.

Z chwilą gdy pojawią się poważne czasopisma farmaceutyczne, których treścią będą nie wzajemne utarczki dwóch warstw socjalnych i skargi na taksę aptekarską i t. d. lecz poważne prace doktorskie względnie oryginalne przyczynki naukowe, które zostaną przedrukowywane przez prasę naukową — wtedy zniknie napewno ostatni snob farmaceutyczny. Chwila ta będzie dla nas wszystkich miłujących farmację momentem radosnym, ponieważ przynależność naukowa albo zawodowa do społeczności farmaceutycznej będzie zaszczytem dla tych, którzy się jej poświęcają.

To też kończąc swój artykuł zwracam się do społecznych organizacji farmaceutycznych z gorącym apelem popierania młodzieży zamierzającej doktoryzować się, ponieważ obecne stosunki materjalne są istotnie bardzo ciężkie, a studja doktorskie niezwykle trudne i kosztowne.

---

## Nowy docent chemji farmaceutycznej na Uniwersytecie Poznańskim.

Na początku nowego roku akademickiego Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło habilitację Dr. Kazimierza Kalinowskiego na Docenta chemji farmaceutycznej.

Doc. Dr. K. Kalinowski — urodzony dnia 3 marca 1906 r. w Pabjanicach, początkowe i średnie nauki pobierał w pabjanickiem gimnazjum J. Śniadeckiego. Po ukończeniu gimnazjum w 1926 r. rozpoczyna studja na Oddziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Poznańskiego. W roku 1930 otrzymuje tytuł magistra farmacji. Od tegoż roku jest starszym asystentem przy katedrze chemji farmaceutycznej pod kierownictwem Profesora K. Hrynakowskiego. Jako starszy asystent prowadzi ćwiczenie z chemji farmaceutycznej.

W grudniu 1932 r. otrzymuje dyplom doktora filozofji z wynikiem „summa cum laude" po przedstawieniu pracy p. t. „Polaryzacja dielektryczna i moment dipolowy salolu". Praca ta została nagrodzona uchwałą Senatu Akademickiego U. P. srebrnym medalem.

Od roku 1933 prowadzi zlecone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ćwiczenia z farmakodynamiki.



W czerwcu 1935 r. został habilitowany uchwałą Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego i popartą przez Senat Akademicki na docenta chemji farmaceutycznej na tymże Wydziale. Habilitacja ta została zatwierdzona przez Min. W. R. i O. P. w dniu 4 października 1935 r.

Prace Doc. Dr. Kalinowskiego ogłoszone drukiem są następujące:

1) Wspólnie z Prof. K. Hrynakowskim: „Oznaczenie stałej dielektrycznej ciekłych dielektryków metodą heterodynowania". (Roczniki Chemji t. 12, 225, 1932).

2) „Wpływ grupy metylowej, etylowej i fenylowej na przebieg assocjacji pochodnych kwasu salicylowego". (Roczniki Chemji t. 13, 384, 1933).

3) Wspólnie z Prof. K. Hrynakowskim: „Sur l'association de quelques dérives de l'acide salicylique et sur la déformation de leurs moléculaire diélectrique". (Coptes — rendus hebdomadaires des Séances de l'Académie des Sciences t. 197, str. 483, 1933 — referowana przez M. C. Matignon na posiedzeniu z dn. 10 lipca 1933).

4) Wspólnie z Prof. K. Hrynakowskim: „O metodach oznaczania stałej dieletrycznej ciekłych dielektryków". (Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie nr. 1, 1934).

5) „Oznaczenie stałej dielektrycznej eteru etylowego i czterochlorku węgla zapomocą trzech rodzajów aparatur". (Prace Komisji matematyczno-przyrodniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu t. III. Serja A 1934).

6) „Badanie polaryzacji dielektrycznej, momentów dipolowych oraz assocjacji niektórych pochodnych kwasu karbaminowego". (Prace Komisji matematyczno-przyrodniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu t. III. Serja A 1934).

7) „Oznaczenie ilościowe niektórych pochodnych kwasu barbiturowego". („Wiadomości Farmaceutyczne" Nr. 44 i 45, 1935).

Habilitacja ta zasługuje na tem większe podkreślenie, że nowohabilitowany Docent posiada pełne wykształcenie farmaceutyczne. Uniwersytet Poznański zyskał więc młodego farmaceutę-naukowca, który — jesteśmy pewni — będzie dalej kontynuował swe prace z zakresu chemji farmaceutycznej.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej i Redakcja „Kroniki Farmaceutycznej składają p. Doc. Dr. Kalinowskiemu serdeczne gratulacje. Żywimy również niezłomną nadzieję, że nowy p. Docent utrzymywać będzie kontakt z organizacjami farmaceutycznemi dla dobra nauki i zawodu.

---

# Perspektywy farmaceutów pracowników na przyszłość w aptekach prywatnych i w aptekach Ubezpiecz. Społ.

Referat wygłoszony przez prezesa Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. Kol. Cz. Nałęcza na Walnem Zebraniu w dn. 16.XI. r. b.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy!

Zarząd Oddziału powierzył mi wygłoszenie referatu na temat: *Perspektywy farmaceutów pracowników na przyszłość w aptekach prywatnych i w aptekach Ubezpieczalni Społecznej.*

Jest to temat niezmiernie ważny i zawsze aktualny. Zagadnienie powyższe zawsze będzie wzbudzać zainteresowanie i zawsze będzie dyskutowane z niemniejszem zaciekawieniem dziś, jak i za rok, za lat pięć i dziesięć.

Trzeba jednak z tem się zgodzić, że stosunek każdego do zagadnienia jest uwarunkowany wielu okolicznościami, że każde zagadnienie inaczej jest przyjmowane przez ogół podczas ustabilizowanych warunków egzystencji, a inaczej, gdy jesteśmy świadkami stałych wahań konjunktury, gdy wciąż oczekujemy inflacji, a miażdżeni jesteśmy przez tak zw. deflację. Ta niepewność sytuacji jest główną przyczyną braku zaufania do wszelkich poczynań, mających nas wyprowadzić z dotychczasowego impasu.

Jest rzeczą uzasadnioną, że ogólna sytuacja gospodarcza kraju wywiera swe piętno i na kształtowanie się stosunków w naszym zawodzie. Pomimo tak ciężkiego położenia nie możemy patrzeć obojętnie na dokonywujące się przeobrażenia, nie możemy pozostawać nadal tylko widzami, lecz musimy sami być aktorami i wziąć wydatny udział w pracy organizacyjnej naszego zawodu. Musimy śmiało i odważnie powiedzieć, że chcemy, że potrafimy sami budować swą przyszłość.

Nim jednak przystąpimy do zrealizowania tego zagadnienia, trzeba przygotować sobie dobrze przemyślany i opracowany plan działania, bez którego nie będziemy w stanie posuwać się naprzód.

Nim przejdę do omówienia samej istoty zagadnienia — muszę poddać pewnej analizie niektóre zagadnienia ściśle wiążące się z naszem życiem zawodowem i pracowniczem.

Należymy do zawodu, którego członkowie posiadają wyższe studja, jednakowe uprawnienia zawodowe, jednakową odpowiedzialność przed prawem za wykonywanie zawodu, obowiązuje nas wszystkich ustawa aptekarska, a jednak jesteśmy zawodem niejednolitym. Nie minę się z prawdą, jeżeli powiem, że jesteśmy zawodem skłóconym, zawodem o wręcz przeciwnych poglądach na wiele zagadnień zawodowych. Zawód nasz nie zajmie należnego mu stanowiska w społeczeństwie dopóty, dopóki nie nastąpi u nas wewnętrzna konsolidacja.

Według mojego przeświadczenia nasze wysiłki, jeżeli chcemy uporządkować nasze wewnętrzne stosunki, winny iść w kierunku ustalenia jasnego i ściśle określonego programu, który mógłby odpowiadać większości członków zawodu i konsekwentnie zmierzać do jego realizacji.

Chciawszy rozwinąć szerzej tytuł mego referatu, nie mogę pominąć nakreślenia, jeżeli już nie całkowitego programu, to przynajmniej jego tez.

Szanowni Kaledzy!

Swoją myśl przewodnią w referacie opieram na długoletniem doświadczeniu i obserwacji prądów nurtujących wśród szerokich rzesz zawodowych. Szanując przekonania i poglądy jednostek, jak również poszczególnych grup często swoiście ujmujących wiele zagadnień zawodowych z dużą dozą t. zw. społecznego podejścia, którzy pragną złożyć swoje ja na stosie całopalenia pewnych idei, muszę oświadczyć, że pomimo mego wielkiego szacunku dla tych kalegów, nie podzielam ich zdania.

Twierdzenie swe opieram na faktach wziętych z życia codziennego. Tak jak flora i fauna jest dostosowana do warunków geograficznych, tak i my musimy dostosować się do warunków w jakich żyjemy. Nie możemy żyć w oderwaniu od życia codziennego. Nie życie codzienne będzie się stosować do nas, lecz my musimy stosować się do życia codziennego. Takie już jest prawo życiowe, którego my nie potrafimy zmienić. Wychodząc z tych przesłanek, trzeba się zastanowić nad praktycznem rozwiązaniem narastających zagadnień, celem osiągnięcia jak najlepszych wyników dla zawodu i ogółu zawodowców.

Mam mówić o naszych perspektywach w aptekach różnego typu, istniejących obecnie w Polsce. Przy omawianiu tego tematu, postaram się być objektywnym, nie odstępując jednocześnie od zasad wygłaszanych przezemnie od szeregu lat na zjazdach i w prasie zawodowej.

Najprzód postaram się poddać analizie nasze położenie na terenie aptek społecznych, a szczególnie aptek Ubezp. Społ., jako instytucji zatrudniającej dużą ilość pracowników.

Zasada niejednokrotnie podkreślana przeze mnie, że stosunek nasz do pracodawcy bez względu na to, kto nim jest, winien być zawsze jednakowy — nie potrzebuje żadnych dodatkowych wyjaśnień, jeżeli poddamy analizie obecne stosunki na terenie aptek Ubezp. Społ.

To, czego jesteśmy obecnie naocznymi świadkami,

nie potrzebuje żadnych komentarzy. W roku 1931 tak scharakteryzowałem nasze położenie w aptekach Ubezp. Społ. na zjeździe w Wilnie:

„Doprawdy, gdy się głębiej zastanowimy nad obecną naszą sytuacją, gdy rzucimy okiem wstecz i przypomnimy sobie nasze pierwsze kroki w oficynie aptecznej, gdy uprzytomnimy sobie cały ogrom pracy włożonej, żeby uzyskać dyplom i porównamy to wszystko z tem, co obecnie mamy w Kasach Chorych i co nas czeka, gdy sytuacja nie ulegnie zmianie, to przyszłość nasza i byt na starość przedstawia się bardzo czarno. Jeżeli zastanowimy się nad tem, że K. Ch. są instytucją znajdującą się pod bezpośrednim nadzorem Ministerstwa Opieki Społecznej, które powołane jest do tego, ażeby czuwać i opiekować się światem pracy, a porównamy to z tem, co się dzieje w poszczególnych Kasach Chorych, to doprawdy włosy mogą stanąć dęba.

Poszczególne K. Ch. nie mają nic lepszego do roboty, jak tylko naprzemian wymawiać pracownikom umowy lub posady i stale grozić redukcjami. Wyobraźcie sobie, Sz. Koledzy, starszego kolegę z rodziną, mającego dzieci w szkołach, który w ciągu roku ma raz wymówioną posadę i raz lub dwa razy umowę z warunkami płacy. Co ten człowiek musi przeżywać! Istnieje, proszę kolegów, towarzystwo opieki nad zwierzętami, które pociąga winnych do odpowiedzialności za znęcanie się i dręczenie zwierząt. Niema jednak jeszcze tow. opieki nad pracownikiem, które zabraniałoby dręczyć pracowników. Prawda, że mamy Ministerstwo Pracy i ustawy w tym przedmiocie, lecz właśnie na zasadzie tych ustaw dręczy się pracowników. Stałe wymawianie posad i umów można nazwać stałem wieszaniem pracownika — to za nogę, to za rękę, to znów za obie nogi lub i za nogę i za rękę razem. Podobny sport był i jest uprawiany przez wiele Kas Chorych.

Szanowni Koledzy!

Najważniejszą jednak rzeczą z chwilą powstania aptek Kas Chorych i z chwilą rozpoczęcia w nich pracy jest również całkowite samowyrzeczenie się dążenia do usamodzielnienia się. Z punktu widzenia zawodowego jest to najważniejszy moment. Jeżeli więc my, jako przedstawiciele zawodu, któremu przysługują pewne przywileje, zrzekamy się tych korzyści, to winniśmy otrzymać wzamian od Kas Chorych pewien ekwiwalent, pewne zabezpieczenie. Dotychczas tego jednak nie posiadamy. Sami siebie wywłaszczamy na rzecz Kas Chorych, a wzamian nic nie otrzymujemy. Ktoś powie, że nam płacą. Tak jest — nam płacą — lecz za naszą pracę, a za ustąpione przez nas prawo do koncesji nie otrzymujemy żadnego odszkodowania. A wszak istnieje prawo, że za wywłaszczenie płaci się odszkodowanie. Nie mówię, żebyśmy żądali odszkodowania pieniężnego. Nie, my żądamy i nam się należy zabezpieczenie prawa do pracy, zabezpieczenie przed samowolą władz Kasy.

Mniemam, że minął już czas, żebyśmy dziś omawiali zagadnienie uspołecznienia aptek. Znajduję, że nie będziemy dziś nawet wysłuchiwać oracji o tem, jak wielu z nas marzyło, żeby pracować w aptece społecznej.

Wyrażam przypuszczenie, że czas i życie — ci dwaj najlepsi pedagodzy dali nam już dobrą szkołę i dziś będziemy roztrząsać zagadnienia nie in spe, lecz tak, jak one są konkretnie. Musimy brać za podstawę do naszych rozważań tezę, że istnieje z jednej strony pracodawca Kasa Chorych i z drugiej strony pracownicy aptek".

Sprawę stosunków na terenie aptek Ubezp. Społ. poruszałem wielokrotnie. W r. 1934 w jednym z artykułów określiłem je w ten sposób:

„Rzucając krótki historyczny rys na postępowanie Ubezpieczalni i na antyzawodową pracę pewnego odłamu farmaceutów, którą można nazwać spokojnie kopaniem dla siebie samych i zawodu grobu, musimy się głęboko zastanowić, co nas czeka w najbliższej przyszłości. Uświadamiamy sobie dokładnie, że przecież podstawową placówką naszej pracy zawodowej zawsze będzie apteka. Zaprzepaszczenie tych placówek przez nas samych, jak również pozwalanie na zastępowanie siebie elementem z poza zawodu jest samobójstwem. Ostatnie posunięcie na terenie Ubezpieczalni, gdy się obserwuje, że koledzy po trzynastu latach pracy są redukowani z nieznanych bliżej przyczyn, gdy stale obniża się uposażenie, gdy ustawicznie grozi się redukcją lub uruchamia punkty i pozbawia przez to pracy zawodowców, winny nareszcie wprowadzić w nasze szeregi otrzeźwienie. Fakt konieczności zwalniania kalegów, bądź to z powodu rzekomego niedołęstwa, lub z powodu zmniejszenia się czynności w aptekach Ubezpieczalni, nie uspokoi poszkodowanych. Rozbudowując apteki społeczne i punkty zmniejsza się zakres działalności aptek publicznych farmaceutów tam pracujących.

Jeżeli poddamy głębszej analizie politykę personelową Ubezpieczalni, to dojdziemy do wniosku, że co pewien okres czasu zwalnia się tak zw. inwalidów i odmładza personel, czyli że za X lat wszyscy dzisiejsi pracownicy doczekają się inwalidztwa bez zabezpieczenia starości. Jeżeli nadal będziemy bierni w stosunku do poczynań Ubezpieczalni i nie przeciwstawimy się z całą stanowczością, to w niedalekiej przyszłości możemy się doczekać, że ocena pracy naszej dojdzie do zera.

Reasumując wyżej przytoczone wywody, musimy skonstatować, że znajdujemy się jako zawodowcy na skraju przepaści i tylko powszechne ocknięcie się i przeanalizowanie wszystkiego tego cośmy przeżyli i śmiałe spojrzenie w przyszłość, nie przez różowe okulary, a bardziej życiowo, może nam dać impuls do lepszego zabezpieczenia bytu.

Musimy skonstatować, że wielu z nas najlepszy okres swego życia złożyło w ofierze przy budowie społecznej apteki Ubezpieczalni, przyczyniło się w mniejszym lub większym stopniu dobrowolnie lub nieświadomie do zwężenia swego zakresu działania, jako zawodowca, składając część swych uprawnień na ołtarzu i do dyspozycji Ubezpieczalni, a obecnie bez pardonu jesteśmy wyrzucani na bruk lub poddawani nie bardzo skomplikowanej operacji zaliczenia do inwalidów, ponieważ instytucja potrzebuje stuprocentowych pracowników. Uprzednia praca ma małe znaczenie.

Przejawy tego rodzaju nakazują nam opamiętać się. Musimy znaleźć się wszyscy zcementowani w organizacji zawodowej i wywalczyć takie położenie w Ubezpieczalniach, względnie taki ustrój aptekarstwa w Polsce, żebyśmy spokojnie mogli pracować bez obawy, że jutro możemy się znaleźć bez dachu nad głową, za starzy do pracy w Ubezpieczalni i za starzy lub za młodzi do otrzymania koncesji, a za młodzi (ze względu na istnienie tylko sześciu lat

Z U. P. U) na otrzymanie renty, mogącej zapewnić nam spokojną starość".

Zapytuję się Szan. Kolegów, co można dodać do tego, co wypowiedziałem już w latach ubiegłych. Zdaje się, że nic. Sytuacja nietylko, że nie uległa poprawie, lecz wybitnie pogorszyła się.

Czy mamy nadal brnąć w przepaść, czy mamy nadal dokładać rąk do tego, żeby nas do reszty wywłaszczono z naszych uprawnień zawodowych, żeby do reszty zdławiono w nas poczucie etyki zawodowej! Czy już tak upadliśmy i zrezygnowaliśmy, że gdy nam dadzą łopatę i każą kopać dla siebie grób, to będziemy ślepo wykonywać to zlecenie i ustawieni w szereg będziemy jeden drugiemu sypać mogiłę? Bo czyż tak nie jest, jeżeli poddamy analizie naszą wyścigową pracę w aptekach Ubezp. Społ. i stosowanie niedozwolonych rozczynów? Czyż my ze szkodą dla własnego zdrowia, ze szkodą dla konsumentów leków z aptek Ubezp. Społ. nie przebieramy w środkach, żeby wyciągnąć jaknajwiększą normę? Czyż przez to nie jesteśmy grabarzami dla samych siebie? Czyż nie jest to hańbą dla nas jako ludzi i jako zawodowców? Od góry do dołu utraciliśmy poczucie solidarności i poczucie dobra zawodu. Nie chciałbym na tem zebraniu mówić o smutnej roli naszych kierowników i wyższych dygnitarzy, ponieważ zbyt mało ich widzę tu na sali. W każdym bądź razie należy podkreślić jedno, że postępują tak, żeby się nikomu nie narazić i utrzymać na zajmowanych stanowiskach.

Tyle, co do aptek Ubezp. Społ. A teraz spójrzmy w teren aptek prywatnych.

Stwierdziliśmy, że w aptekach Ubezp. Społ., jest źle Co się tyczy aptek prywatnych, to należy stwierdzić że wykwalifikowani pracownicy aptek większych obecnie są lepiej wynagradzani, niż pracownicy tejże kategorji aptek Ubezp. Społ., natomiast pracownicy młodsi i pracownicy aptek prywatnych o małej czynności są uposażeni gorzej lub narówni z pracownikam aptek Ubezp. Społ. Pracownicy aptek Ubezp. korzystają z wolnych świąt, procownicy aptek prywatnych jeszcze nie, ale w myśl ustawy o czasie pracy i przy większem naszem skonsolidowaniu winni otrzymać też wolne święta.

Jeżeli mam mówić o tem, gdzie się Koledzy obecnie czują mocniej i pewniej na posadach, to sądzę, że w obu wypadkach jednakowo, a nawet długoletni pracownicy aptek prywatnych są pewniejsi swych posad niż koledzy z aptek Ubezp. Społ.

Jeżeli głębiej i szerzej rozważyfy całość zagadnienia, to obecnie przyjdziemy do wniosku, że wszyscy jesteśmy już zrównani i jedziemy na jednym koniu w bliżej nieokreśloną przyszłość bez wyraźnego jutra

Czas najwyższy, żebyśmy głębiej przeanalizował całość zagadnienia naszego położenia, jako pracowników i członków zawodu. Jako pracownicy i jednocześnie pełnoprawni zawodowcy, stanowiący większość zawodu, mamy dużo do powiedzenia. Od naszej postawy w dużej mierze zależy ukształtowanie się stosunków w zawodzie. Obecne ciężkie położenie pracowników winno poruszyć do głębi ogół, żeby nareszcie przebudził się, żeby nareszcie twardo postawił swe żądania i konsekwentnie zmierzał do ich urzeczywistnienia.

Reasumując wyżej wypowiedziane wywody, muszę skonstatować, że położenie pracowników, jak na terenie aptek Ubezp. Społ. tak i na terenie aptek prywatnych jest opłakane i bez żadnej przyszłości. Apteki Ubezp. Społ. nie dają nam znośnego minimum egzystencji, a jednocześnie są poważną przeszkodą w dążeniu do usamodzielnienia się. Ponadto fakt istnienia aptek Ubezp. Społ., jeżeli nie zabił kompletnie, to przynajmniej zneutralizował naturalny pęd każdego zawodowca do dojścia do samodzielnej placówki, osłabiając jednocześnie dynamikę prac zawodu w kierunku uporządkowania wielu tak żywotnych zagadnień, jak np. zreformowania samego ustroju aptekarskiego.

Fakt zatrudniania około 900 dypl. farmaceutów w latach największego rozwoju sieci aptek Ubezp. Społ. osłabił wewnętrzną konsolidację pracowników, czego skutki obecnie wspólnie przeżywamy.

A teraz, co należy robić, żeby wyjść z tego błędnego koła, w którym znaleźliśmy się wszyscy. Według jakiej recepty trzeba przeprowadzić kurację, jaka ma być zastosowana dieta, żeby nasz organizm doprowadzić do równowagi.

Zadanie jest bardzo trudne, a szczególnie, jeżeli się zważy, że pacjent nie zdradza chęci poddania się rygorowi dietetycznej kuchni.

Należy więc zmobilizować się, a opornym nałożyć kaftan bezpieczeństwa. Nasz program, zmierzający do polepszenia sytuacji, winien być wszechstronny i obejmować wszystkie zagadnienia zawodowe, związane z naszym bytem. Jestem głęboko przeświadczony, że o ile nie zdobędziemy się na solidarność i pozwolimy się nadal wyzyskiwać, zarówno w Ubezp. Społ., jak i aptek prywatnych i nie potrafimy wywrzeć należytego wpływu na bieg spraw ogólno - zawodowych o charakterze ustrojowym, to za nielicznemi wyjątkami będziemy skazani na dożywotnią wegetację, pomimo reformy studjów i naszych wysokich aspiracyj. Uważam, że kamieniem węgielnym naszych poczynań winna być silna organizacja i zdecydowana wola ogółu.

Zdaje mi się, że powiedziałem wszystko, co można było powiedzieć na temat stosunków w aptekach. Nie wspominałem o uposażeniach w aptekach kolejowych, więziennictwie i szpitalnych, bo one są jeszcze gorsze od uposażeń aptek prywatnych i Ubezp. Społ. Słyszy się często powiedzenie: „a co na to Związek". Mam wrażenie, że przez moje usta usłyszeliście wszystko, a Zarząd Związku, jako organ wykonawczy spełni to, co uchwalicie. Zarząd nie jest cudotwórcą i jeżeli Wy nie podporządkujecie się własnym uchwałom, to Zarząd nic nie zrobi. Zarząd może załatwić dla Was wiele drobnych rzeczy, może coś zrobić w obronie dla poszczególnej jednostki, lecz nie jest w stanie własnemi siłami przeprowadzić rzeczy poważniejszych, gdzie jest wymagany wysiłek i dyscyplina ogółu.

Jako członkowie zawodu aptekarskiego jesteśmy czasem zbyt zarozumiali, stawiamy się wyżej innych pracowników, mamy wysokie aspiracje, a nie potrafimy poprzeć należycie swych uzasadnionych żądań.

Ujmując to zagadnienie szerzej, nie staramy się poznać i pogłębić swego własnego zawodu i w masie nadajemy się głównie tylko do pracy recepturowej. Nie wykazujemy żadnej inicjatywy w pracy laboratoryjnej, nie przestając jednocześnie twierdzić, że to jest dziedzina wyłącznie dla nas.

Mówimy o przemyśle, a proszę mi wskazać większy zastęp kandydatów zdolnych do zajęcia tam placówek. A przecież jesteśmy zawodem o zreformowanych studjach już od lat piętnastu.

Narzekamy, że nam się źle dzieje, a proszę mi wska-

zaś ludzi z młodszego pokolenia, występujących w obronie swych praw. Kiedy wymówiono 1/3 pracowników w Warszawskiej Ubezp. Społecznej, to ciągle słyszę „co na to Związek", ale nie widzę należytego odruchu, jak ze strony zredukowanych, tak i tych, co jeszcze pracują. Jeżeli pozostaniecie bierni, to Związek może zrobić bardzo mało. Nie widzę zrozumienia wśród ogółu, który nie zdaje sobie sprawy, że to, co spotkało kolegów zredukowanych, może w krótkim czasie spotkać i ich.

Nie widzę żadnej reakcji na fakt, że Ubezpieczalnia chce wprowadzić przeciętną normę w ilości 75 recept na asystenta na zmianę. Nie widzę żadnej reakcji ze strony pracowników na fakt bezpłatnej pracy młodych magistrów w aptekach prywatnych. Nie widzę zdecydowanej postawy na fakty rażącego wyzysku i zatrudniania sił niefachowych. Jakiś dziwny lęk opanował umysły kolegów, że boją się własnego cienia.

Sz. Koledzy!

Musimy sobie uświadomić, że jednakowy koniec czeka zarówno tych, którym kolejno, w pewnych odstępach zdejmuje się poszczególne części garderoby, jak tych, którym zabiera się odrazu całą garderobę.

W zupełnie identyczny sposób ma się rzecz i z nami przy dzisiejszych obniżkach i redukcjach.

Sądzę, że nadszedł czas, żebyśmy głośno powiedzieli swoje veto.

Zarówno pracownicy aptek prywatnych, jak społecznych, mają jednakowe zadanie i czas najwyższy, żeby wspólnemi siłami przystąpili do przeprowadzenia swych słusznych postulatów.

Czas najwyższy, żebyśmy śmiało przystąpili do zrealizowania podstawowych zagadnień, decydujących o naszej egzystencji. Jeżeli nie zdobędziemy się na tego rodzaju wysiłek, to nasza najbliższa perspektywa, jako pracowników i zawodowców jest pod wielkim znakiem zapytania. W tym przełomowym momencie wobec łamania zasady naszej wyłączności zawodowej, ogólnej nędzy pracowników, nie wolno nam pozostawać w bezczynności i apatji. Musimy być bardziej aktywni, niż kiedyindziej, gdyż w przeciwnym razie pozostaniemy chronicznymi parjasami życiowymi.

Reasumując swoje wywody, pozwolę sobie zaproponować do przedyskutowania i przyjęcia następujące wnioski:

I.

„Kwartalne zebranie postanawia dążyć do konsolidacji zawodu przez powołanie specjalnej komisji, mającej za zadanie opracowanie w porozumieniu z organizacją właścicieli aptek planu przeprowadzenia w czyn: a) wyłączności zawodowej, b) uregulowania warunków płacy i pracy farm. pracowników, c) uzgodnienia poglądów w sprawach ogólno - zawodowych;

2) Dążyć do wprowadzenia konsolidacji zawodu przez pociągnięcie do świadczeń na rzecz obrony ogólnych spraw zawodowych do czasu powołania Izb Aptekarskich cały zawód przez wprowadzenie przymusu organizacyjnego, jak dla właścicieli aptek, tak i pracowników.

3) Celem podniesienia autorytetu zawodu w społeczeństwie, należy rozszerzyć zakres działania w kierunku społecznym i naukowym.

4) Należy podjąć kroki w kierunku przeprowadzenia specjalizacji farmaceutów w różnych dziedzinach, mających ścisły związek z zawodem farmaceutycznym.

II.

1) Opierając się na piętnastoletniem doświadczeniu, Walne zebranie stwierdza, że praca w aptekach Ubezp. Społ., wobec niewprowadzenia stabilizacji pracowników, nie daje żadnej gwarancji ciągłości pracy, a w związku ze stałem obniżaniem uposażenia, masową redukcją personelu, nadmiernem przeciążeniem pracą farmaceutów, nie może być traktowana za korzystną z punktu widzenia zawodowego, ponieważ fakt istnienia aptek Ubezp. Społ. i punktów rozdawnictwa leków w obecnym stanie zwęża nasz zakres możliwości samodzielnej pracy zawodowej, nie dając nic wzamian pracownikowi.

2) Walne zebranie aprobuje treść pism wysłanych przez Zarząd Związku do Naczelnika Wydziału Aptecznego Warsz. Ubezp. Społ., p. D-ra St. Gębskiego i ogółu pracowników aptek Ubezp. Społ. w sprawie przestrzegania przepisów o stosowaniu rozczynów.

3) Walne zebranie wzywa pracowników aptek Ubezp. Społ. do ścisłego przestrzegania uchwalonej normy pracy.

4) Wobec wzmagającej się drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i zapowiedzianych przez Rząd świadczeń na rzecz skarbu Państwa od dnia 1. XII., Walne zebranie uchwala zwrócić się do Ubezpieczalni Społecznej o poddanie rewizji zapowiedzianej obniżki uposażeń od dnia 1. I. 1936 r. w związku ze zmianą przepisów służbowych.

III.

Przyjmując pod uwagę, że tylko przez solidarność możemy osiągnąć nakreślone zamierzenia, Walne zebranie wzywa ogół pracowników aptek warszawskich do wytężonej pracy w szeregach Związku".

## Niestety, tylko eksperyment.....

Przed niedawnym czasem, dzieliłem się z kolegami na łamach „Kroniki" wieścią, że konkurencja między aptekami na krakowskim terenie należy już do przeszłości. W pełnym szczerego entuzjazmu artykule zdawałem sprawę z akcji rozpoczętej przez Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej, dodając kilka uwag, na temat niektórych, użytych przez Gremjum sposobów. Pisząc o tem, żywiłem nadzieję, że może ktoś z gremjalnej komisji sanacyjnej, zwróci na moje wywody uwagę i przyznając mi słuszność, postara się choć o częściowe usunięcie niedociągnięć. Niestety, nadzieje moje spełzły na niczem, a dziś da się

**Koleżanki i Koledzy! Nie zapominajcie, iż tylko w organizacji siła — Wszyscy w szeregi Związku!**

już niestety widzieć, że niektóre z mych zastrzeżeń były może słuszniejsze niż sam przypuszczałem.

W artykule mym zwróciłem przedewszystkiem uwagę, że komisja zajmująca się sprawą sanacji, uchwalając wiadomą rezolucję, nakazującą ścisłe przestrzeganie cen, nie przewidziała żadnych sankcyj na wyłamujących się z ogólnej solidarności kolegów, przyczem obawiałem się, że ten brak może spowodować upadek całej akcji. Niestety przewidywania moje sprawdziły się prędzej, niż się spodziewałem, bo dziś, a więc zaledwie 6 tygodni po wprowadzeniu umowy w życie, cała akcja jest poważnie zachwiana i boję się, że kiedy słowa te ukażą się w druku, należeć już będzie do przeszłości. Kiedy to, zdawało się, przełomowym dniu 1 października, wystarczało, wobec klienta upominającego się o rabat, powołać się na zawartą umowę, by go przekonać, że nigdzie już rabatu nie otrzyma, dziś, jak przed zawarciem umowy, słyszy się w odpowiedzi, że przed kilku zaledwie dniami, policzono w aptece X, za ten sam preparat, tyle a tyle procent mniej. Trudno więc zainteresowanym perswadować, że od 1 października skasowano wszelkie konkurencyjne rabaty, skoro szereg aptek na nowo zaczęło ich udzielać. Nie chcę utrzymywać, że wróciliśmy już całkowicie do stanu sprzed 1 października, jest jeszcze kilka aptek, które nadal trzymają się umowy, lecz jest ich niestety coraz mniej i zdaje się, że całkowity upadek tak pięknie rozpoczętej akcji jest kwestją kilku dni, lub tygodni. — Nie trzeba wcale specjalnej znajomości miejscowych stosunków, by na podstawie tego krótkiego sprawozdania, wyrobić sobie przekonanie, że tylko brak surowych sankcyj, przewidzianych za wyłamywanie się od przestrzegania umowy, spowodował jej niepowodzenie. Każdy z nas wie przecież, jakie są przyczyny konkurencji między aptekami i jakie są jej zamierzone cele, bo przecież nikt nie uwierzy, że rabaty daje się celem umożliwienia ubogiej publiczności nabywania leków. Jeśli więc Gremjum, rozsyłając odezwę, nie przewidziało żadnych sankcyj i to takich, które mogłyby odstraszyć aptekarzy od stosowania dotychczasowych praktyk, zgóry można było przewidzieć, że akcja nie przyniesie zamierzonego rezultatu. Gdyby jednak choć w jednym wypadku, Gremjum było przeprowadziło bodaj tylko dochodzenie, cała sprawa byłaby wzięła inny może obrót, niestety tak się nie stało.

Nie chcę przypuścić, że bezkarność dla niesolidarnych była rozmyślnie zapewniona, choć nie wiem czy takie przypuszczenie byłoby całkiem nieusprawiedliwione, jako że dziwnym trafem poważną część komisji stanowiły osoby, które znane są, z zamiłowania do dawania rabatów.

Nie wiem jak się ostatecznie sprawa skończy, w każdym razie jednak dużo z niej można wyciągnąć wniosków pouczających. Stosunki na tutejszym terenie były tak zabagnione, konkurencja tak się panoszyła, że ktoś, kto zastanawiał się nad możliwością uzdrowienia stosunków, zgóry przewidywał kolosalne trudności w odzwyczajeniu publiczności od targowania się w aptece. Dziś po tym eksperymencie wiemy, że sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej: publiczność da się odzwyczaić dość łatwo, niestety trudniej znacznie odzwyczaić wielu właścicieli aptek od dawania rabatów. I jak już niedawno powiedziałem, skoro panowie aptekarze nie chcą, czy nie mogą dojść w tej sprawie do porozumienia, musi się znaleźć ktoś inny, kto nareszcie zajmie się tą sprawą. Jeśli nasze siły okazałyby się tu zbyt nikłe, to uważam, że bezwzględnie powinny wdać się w to Władze. Wprawdzie możnaby przypuścić, że Władze zechcą tolerować ten stan, który przyczynia się do potanienia leków, lecz dowodzenie takie byłoby paradoksalne. Przecież jest rzeczą ogólnie znaną, że ci właśnie pacjenci, którym z racji niezamożności należałby się rabat, zwykle płacą normalne ceny, rabaty zaś otrzymują tacy, którzy bez trudu mogą płacić, lecz nie chcą. Stanowisko wyłamujących się spod solidarności nie ma nic wspólnego z dobroczynnością, jest to tylko konkurencja mająca na celu przyciągnięcie największej ilości klientów, zaś ubodzy nie wchodzą tu w rachubę, jako mało konsumujący. Dlatego właśnie tak trudno usunąć tę bolączkę zawodu, bo więcej pozornie popłaca wzajemne wyrywanie sobie lepszych klientów, niż normalne stosowanie taksy aptekarskiej.

*M. Żółkowski.*

---

## Z Komitetu Budowy Pomnika dla uczczenia pamięci Członków Służby Zdrowia poległych za Ojczyznę.

Dnia 12 listopada r. b. odbyło się w lokalu Naczelnej Izby Lekarskiej (ul. Fredry 2) posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika dla uczczenia pamięci Członków Służby Zdrowia poległych za Ojczyznę.

Na posiedzeniu obecni byli pp. Wiceminister dr. E. Piestrzyński, prezes Komitetu, gen. bryg. dr. Kołłątaj Srzednicki, dyr. Dep. Sł. Zdrowia dr. Adamski, prezes Nacz. Izby Lek. prof. dr. Michałowicz, sekretarz Komitetu mjr. dr. Kaliciński oraz szereg przedstawicieli nauki, wojskowości i cywilnej służby zdrowia. Z ramienia organizacyj farmaceutycznych w posiedzeniu udział brali: kol. Kwiatkowski, członek zarządu W. T. F. i kol. Edm. Szyszko, prezes Z. Z. F. P.

Obradom przewodniczył prof. dr. Michałowicz, protokółował mjr. dr. Kaliciński.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia Komitetu, prezes p. gen. dr. Kołłątaj Srzednicki dał sprawozdanie z dotychczasowej pracy Komitetu, a p. mjr. dr. Kaliciński uzupełnił je sprawozdaniem kasowem.

Prof. Wittig kończy już pracę nad pomnikiem, pozostają więc jeszcze roboty kamieniarskie i odlew. Dotychczasowe wpływy Komitetu wynoszą około 200 tysięcy złotych. Na ukończenie prac potrzeba jeszcze ca 70 tys. zł. (odlew ca 35 tys. zł. i roboty kamieniarskie ca 35 tys. zł.

Po sprawozdaniu prezydjum wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos szereg mówców.

Pan Wiceminister Piestrzyński wypowiedział się, iż w obecnych ciężkich czasach trudno żądać od świata lekarskiego i farmaceutycznego opodatkowania się na dłuższy okres czasu, należałoby raczej zwrócić się do ogółu o jednorazową składkę, któraby wynosiła dla lekarzy i aptek około 5 zł. — płatnych jednorazowo lub w 2-ch miesięcznych ratach. Dalej p. Wiceminister w przemówieniu swem zwrócił uwagę, iż mający powstać wysiłkiem całej służby zdrowia pomnik, winien przypominać, że do wzniesienia go przy-

czynił się oprócz zawodu lekarskiego również zawód aptekarski.

Kol. Edm. Szyszko zwrócił uwagę, iż należałoby zaapelować do polskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, który napewno nie odmówi swego poparcia; farmaceuci, którzy już wielokrotnie wykazali dużą ofiarność i zrozumienie dla spraw ogólnych, pomimo coraz większych trudności materjalnych, wezmą bezwątpienia szerszy udział w akcji Komitetu. Mówca sądzi, że dałoby się przeprowadzić jednorazową zbiórkę z aptek w wysokości minimum po 5 zł. i po 2 zł. od każdego z zatrudnionych farmaceutów.

Następnie p. gen. Kołłątaj Srzednicki omówił plan pracy na najbliższą przyszłość oraz wskazał kilka projektowanych miejsc, gdzie mógłby stanąć pomnik, wreszcie zaproponował powołać specjalną komisję, która ma się specjalnie zająć wyszukaniem odpowiedniego terenu i przedstawić swój plan na następnem posiedzeniu.

P. mjr. Kaliciński zakomunikował, iż ma się ukazać broszura, która będzie szczegółowem sprawozdaniem z dotychczasowych prac Komitetu. Podany w niej zostanie również wykaz instytucyj i osób, które przyczyniły się do wzniesienia pomnika (Oby znalazło się tam jak najwięcej nazwisk farmaceutów!).

Należałoby na terenie farmaceutycznych organizacyj rozwinąć energiczną akcję zmierzającą do wzięcia w niej udziału szerokich sfer zawodowych. Przez składanie choć drobnych ofiar, co jednak powinno mieć charakter powszechny, winniśmy wykazać naszą wdzięczność i hołd dla Członków Służby Zdrowia, którzy polegli w obronie Tej, która nie zginęła!

---

## NAGRODA Z FUNDACJI Ś. P. ANTONIEGO MANDUKA.

W roku 1936 zostanie po raz drugi przyznana nagroda pieniężna z Fundacji imienia ś. p. Antoniego Manduka — w myśl statutu tej Fundacji.

Nagroda zostanie udzielona za największej wartości oryginalną pracę naukową, ogłoszoną drukiem w języku polskim w roku 1935 z dziedziny nauk farmaceutycznych szerzej ujętych, a więc: chemji środków leczniczych, syntetycznych prac nad środkami leczniczemi, analitycznych prac z dziedziny środków leczniczych, badania nad działaniem związków chemicznych i leczniczych, prac analitycznych w dziedzinie wydzielin i wydalin, farmakognozji, historji farmacji, farmacji stosowanej i t. d. Rozmiary pracy dowolne.

O nagrodę ubiegać się mogą jedynie obywatele Państwa Polskiego jednego z wyznań chrześcijańskich.

Nagroda zostanie wręczona laureatowi w dniu 13 czerwca 1936 roku.

Zarząd Fundacji prosi autorów, którzy chcą się ubiegać o nagrodę z „Fundacji imienia ś. p. Antoniego Manduka, o nadsyłanie prac, odpowiadających warunkom wyżej wymienionym, pod adresem Zarządu (Warszawa, ul. Długa 16, Warsz. Tow. Farmaceutyczne) w ciągu bieżącego roku kalendarzowego i miesiąca stycznia 1936 roku.

*Zarząd „Fundacji*
*im. ś. p. Antoniego Manduka".*

## ŚWIĘTO CENTRUM WYSZKOLENIA SANITARNEGO.

W dniach 16—17 b. m. Centrum Wyszk. Sanit. w Warszawie obchodziło uroczyste święto szkolne. W sobotę dnia 16 listopada po capstrzyku pobrano ziemię na kopiec Marszałka J. Piłsudskiego na Sowińcu.

W niedzielę, dnia następnego, po mszy polowej został poświęcony i wręczony Szkole Sanitarnej sztandar, ofiarowany przez Wydział Lekarski Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

---

# Ruch związkowy.

## Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

### SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. z dn. 6.XI.35 r.

Obecni byli kol. kol.: Baranowska, Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz, E. Górzkowski, J. Rabinowicz, H. Sauczek, A. Kresowiecki i przewodniczący kom. Rewizyjnej — kol. H. Jakubowski.

Porządek dzienny:

1. Sprawy bieżące.
2. Wolne wnioski.

Przewodniczył kol. Nałęcz, protokółował kol. Kresowiecki.

Termin kwartalnego zebrania ustalono na dz. 16.XI r. b. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2. Referat „Perspektywa farmaceutów pracowników na przyszłość w aptekach prywatnych i w aptekach Ubezp. Sp."
3. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ogólne,
   b) finansowe.
4. Wolne wnioski.

Kol. Nałęcz dał krótkie sprawozdanie z konferencji w Min. Opieki Społ. w sprawie projektowanej zmiany taksy aptekarskiej. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. Naczelnika Sokolewicza z udziałem przedstawicieli Z. Z. F. P., Warsz. Tow. Farm., Z. U. S. Po wysłuchaniu opinji poszczególnych delegatów, p. Nacz. Sokolewicz zaproponował utworzenie komisji mieszanej, zadaniem której byłoby poczynienie niezbędnych zmian w obecnie obowiązującej taksie.

W związku z tem, że w niektórych aptekach Ubezp. Społ., zwłaszcza w soboty, pracują do godz. 23—24, postanowiono rozesłać do wszystkich pracowników aptek przypomnienie, że na Walnem nadzwyczajnem zebraniu w dn. 17 marca r. b. zapadła uchwała o przestrzeganiu normy 10 recept na godzinę na asystenta za lożą, że praca winna kończyć się o godz. 22-ej, i że przy pracy należy stosować tylko solucje dozwolone.

Kol. Rabinowicz poinformował, że był z kol. Stockim u adwokata, celem wyjaśnienia możliwości procesowa-

nia się z Ubezp. Społ. o odszkodowanie. Adwokat przyrzekł dać odpowiedź po szczegółowem zbadaniu przepisów służbowych Ubezp. Społ. poprzednich i obecnych.

Zarząd, chcąc się jednakże upewnić, prosił kol. kol. Górzkowskiego i Jakubowskiego, aby zasięgnęli opinji w tej sprawie jeszcze u innego adwokata.

W myśl zlecenia Rady Okręgowej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. uchwalono zwołać na dz. 8.XI r. b. nadzwyczajne walne zebranie, z postawieniem na porządku dziennym sprawy obniżki uposażenia świata pracy i powzięcie rezolucji.

W związku z ofertą Warsz. Klubu Sportowego o podnajęcie 2 razy w tygodniu od godz. 20—24-ej dwóch dużych sal lokalu naszego, Zarząd prosi kol. Górzkowskiego i kol. Sauczka zasięgać informacji o powyższym klubie i złożyć zarządowi odpowiedn wniosek.

Przychylając się do prośby Zw. Zaw. Prac. Ubezp Społ., o ufundowanie nagrody na mające się odbyc zawody strzeleckie pracowników Ubezp. Społ., Zarząd postanowił asygnować na ten cel 20 zł. i polecił kol. Kresowieckiemu kupić odpowiednią nagrodę.

Kol. Górzkowski poruszył sprawę inkasowania składek, wskazując na wysokie koszta inkasa. Zarząd postanowił dążyć do obniżenia kosztów inkasa.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z Biura Pośr. Pracy za okres dwutygodniowy.

Przyjęto w poczet członków Związku następujących kol. kol.: 1) Sienkiewicza Henryka, 2) Zagner Emilję, 3) Białego Aleksandra, 4) Rządkowską Julję, 5) Szachowską Janinę, 6) Heckera Herberta, 7) Ryłkową Wandę, 8) Kacównę Marję, 9) Kargowskiego Stefana, 10) Sieczkowskiego Felicjana, 11) Przedpełską Halinę, 12) Kapłana Gerca, 13) Rogozińską Martynę, 14) Schreyera Kamila i 15) Klapholza Brunona.

## SPRAWOZDANIE

z Walnego Nadzwyczajnego zebrania członków Oddz. Warsz. Z. Z. F. P. z dn. 8.X. 1935 r.

Porządek dzienny.

Sprawa obniżki uposażenia pracowników celem zrównoważenia budżetu Państwa.

Przewodniczył kol. Nałęcz, protokółował kol. Kresowiecki.

Po zagajeniu przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Rady Okręgowej Unji Zw. Zaw. Prac Umysł. — kol. Pacuskiemu, który omówił sytuację ogółu pracowników umysłowych.

Po tem przemówieniu zebranie jednomyślnie uchwaliło następującą rezolucję:

„Wobec projektowanej obniżki płac pracowników umysłowych, celem ratowania budżetu Państwa, Walne nadzwyczajne zebranie członków Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Farm. Prac. w dn. 8.XI r. b. stwierdza, iż obecny stan materjalny pracowników umysłowych nie pozwala już na dalsze pogarszanie zarobków. Zmniejszenie zarobków, a tem samem dalsze pogarszanie zdolności konsumpcyjnych szerokich mas, nie przyczyni się do trwałego zrównoważenia budżetu Państwa, a odwrotnie można się spodziewać nowego deficytu. Uznając za słuszną zasadę równowagi budżetu, Walne zebranie pragnie zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym na możliwość zrównoważenia budżetu przez opodatkowanie klas posiadających. Ilość osób, których dochody miesięczne przekraczają zł. 3.000 — wynosi w Polsce przeszło 8.000. Opodatkowanie tych dochodów w wysokości 50% dałoby 150 miljonów złotych na rzecz skarbu Państwa.

Rozumiejąc, że w obronie zagrożonych zarobków tylko wspólna akcja świata pracy może dać wynik pozytywny, Walne nadzwyczajne zebranie wzywa wszystkich farmaceutów pracowników do solidarnej współpracy ze wszystkiemi organizacjami pracowników umysłowych i fizycznych".

## SPRAWOZDANIE

z kwartalnego zebrania członków Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. w dn. 16.XI.1935 r.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2. Referat: „Perspektywa farmaceutów pracowników na przyszłość w aptekach prywatnych i w aptekach Ubezp. Społ.
3. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ogólne,
   b) finansowe.
4. Wolne wnioski.

Zagajając Zebranie, prezes, kol. Nałęcz, wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie zmarłych ostatnio ś. p. Kolegów: K. Głowackiego i Wł. Modzelewskiego. Po przyjęciu porządku obrad i wyborze na przewodniczącego kol. Jakubowskiego i na sekretarza kol. Plaskotę, kol. Nałęcz omówi sytuację pracowników Ubezp. Społ. Mówca zwraca uwagę kolegów pracujących w Ubezp. Społ. żeby zmienili metody swej pracy. Należy zaprzestać przygotowywania na zapas różnych roztworów, emulsyj i naparów. Takie ułatwianie sobie pracy wpływa ujemnie na jakość przygotowywanych leków. System pracy nie może być oparty na ilości wyrobionych recept, lecz na ich jakości. Powolniejsi, przeważnie systematyczniejsi w swej pracy, ulegają redukcji — gdyż wydajność ich pracy jest mniejsza. Ci koledzy, którzy wyrabiają ilość recept powyżej normy możliwej — obniżają zawód, szkodzą sobie i swoim kolegom. Wymagania bowiem Ubezp. Społ. stają się coraz większe, zmniejsza się ilość personelu, a lekarstwa tak pośpiesznie wykonane nie mogą odpowiadać wymaganiom. Kolegów, o takich metodach pracy Związek będzie się starał piętnować, gdyż są oni szkodnikami zdrowia ludzkiego i zawodu.

W następnym punkcie tyczącym się aptek prywatnych, kol. Nałęcz podał temat do dyskusji, a mianowicie:

1) Powołanie specjalnej komisji, stwarzającej przymus należenia do organizacji.

2) Uregulowanie warunków pracy i płacy.

3) Powołanie komisji do uzgodnienia szerszych zagadnień, jak: zwalczanie partactwa aptekarskiego w składach aptecznych, uzgadnianie taksy, reforma studjów, rozporządzenia, ustawy i t. p.

Sprawozdanie sekretarjatu i finansowe odczytał kol. H. Sauczek.

W dyskusji kol. Malczewska żąda, aby stworzyć specjalną komisję, którąby sprawdzała, czy koledzy

przygotowują roztwory na zapas i wywrzeć na nich presję.

Kol. Nałęcz odpowiada, że sami koledzy z każdej apteki Ubezp. Społ. winni dać znać do Związku, aby takiego szkodnika usunąć. Następnie wywiązała się b. ożywiona dyskusja, na temat etyki kolegów, którzy przyrządzają roztwory niedozwolone na zapas. Postępowanie takich kolegów napiętnował w swoim przemówieniu kol. Kramkowski.

Wystąpienie kol. Kramkowskiego popierał kol. Stolarski.

Kol. Stankiewicz w toku dyskusji stwierdza, że podstawą naszej pracy jest apteka prywatna i w tej dziedzinie trzeba trzymać stale rękę na pulsie. W danej chwili obchodzą nas tak ważne momenty, jak warunki pracy i płacy.

Pracownicy zebrani na kwartalnem zebraniu członków Oddz. Warsz. w dn. 16.XI. r. b. zaaprobowali zarządzenia Zarządu i wszystkie wnioski kol. Nałęcza przyjęte zostały jednogłośnie, a wniosek tyczący się stosowania roztworów został rozciągnięty i na apteki prywatne.

Następnie przyjęto wnioski kol. Rabinowicza:

1) „Kwartalne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farm. Prac. zakłada najenergiczniejszy protest przeciw ostatniej redukcji farmaceutów w Ubezp. Społecznej w Warszawie, która okazała się nieżyciową i nierealną.

2) Kwartalne zebranie Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. postanawia prosić Pana Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, o powołanie stałej komisji mieszanej z przedstawicieli Związku i Ubezpieczalni Społecznej, którąby opinjowała wszelkie sprawy tyczące się personelu farmaceutycznego w Ubezpieczalni Społ. w Warszawie.

3) Kwartalne zebranie Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. poleca Zarządowi Oddziału Warszawskiego zorganizować w jak najszybszym czasie konferencję prasową, celem wszechstronnego oświetlenia bolączek farmacji pracującej".

Wnioski powyższe przyjęto jednomyślnie.

## Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Ostatniemi czasy zostali przyjęci w poczet członków Oddziału Krakowskiego nast. koledzy: Mgr. Stanisław Nowak, Mgr. Roman Kochański, Mgr. Antoni Strzelec, Mgr. Filip Weinberger i Mgr. Janina Kawęcka-Tażbierska.

## Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

**Przykład, godny naśladowania.**

Zarząd Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Z. Z. F. P. poinformował nas, że dzięki energicznej akcji p. Inspektora Mgr. W. Makiełły, została usunięta z aptek prywatnych reszta sił niefachowych.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników i Redakcja Kroniki Farmaceutycznej wyrażają tą drogą p. Inspektorowi woj. kieleckiego szczere podziękowanie i oczekują analogicznej akcji od innych pp. Inspektorów.

## Z karty żałobnej.

**W dniu 14 listopada r. b. zmarł, przeżywszy 56 lat,**



**ś. p. kol. Mag. farm.**

**WŁADYSŁAW MODZELEWSKI,**

**wieloletni członek Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P., pracownik apteki Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, przy ulicy Solec.**

**Cześć Jego Pamięci.**

# Świat pracy w obronie swych praw.

## Kongres pracowniczy w Warszawie.

Kongres Pracowników Umysłowych, który odbył się 24.XI. ub. m. w Warszawie przerodził się w olbrzymią manifestację zorganizowanej i skonsolidowanej w swoim ruchu zawodowym miljonowej rzeszy pracowników umysłowych w Polsce.

Wśród przeszło tysiąca delegatów, którzy wypełniali po brzegi wielką salę Resursy Obywatelskiej reprezentowane były wszystkie odłamy pracy zawodowej i wszystkie odcienie poglądów politycznych, a jednak — w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa i dla dobra wspólnej akcji zasiedli ze sobą razem, ramię przy ramieniu ludzie, stojący nierzadko na różnych biegunach pracy politycznej i społecznej.

Hasło konsolidacji zdołało nareszcie zagłuszyć wszelkie inne hasła i hasełka, a wyrazem tej konsolidacji były żywiołowe oklaski, jakie zrywały się po każdem niemal przemówieniu.

Poważny i skupiony nastrój, panujący na sali podczas obrad świadczył, że inteligencja pracująca zrozumiała wreszcie konieczność zjednoczenia swoich wysiłków i że nie przez rozproszenie, ale przez jednoczenie sił prowadzi droga do wywalczenia sobie minimalnych choćby warunków bytu.

I jeszcze jedno: na sali rozbrzmiewały wciąż okrzyki, domagające się zjednoczenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych z robotniczym ruchem zawodowym. Huraganem braw przyjęto wniosek jednego z mówców, by Kongres przesłał braterskie pozdrowienia Związkom robotniczym Warszawy, które urządziły szereg wieców, również w obronie zagrożonego bytu. Tam gdzie chodzi o wspólne dobro, gdzie ściśle zazębiają się wspólne interesy, głosili delegaci z mównicy, nie może być rozdziału między pracownikiem umysłowym i fizycznym, bo tylko drogą wspólnoty — może skutecznie bronić swoich praw polski świat pracy.

Zarówno wygłoszone referaty, jak i większość przemówień, wygłoszonych przez poszczególnych delegatów w dyskusji — wiernie odzwierciadlały nastroje, panujące obecnie wśród rzeszy pracowniczej w Polsce.

Niestety, wynik obrad nie był tak owocny i tak poważny, jak się tego wolno było spodziewać po nastrojach i po tonie przemówień: rezolucja zaproponowana i następnie przyjęta wielką ilością głosów nie była ostatecznym wyrazem dążeń organizacyj pracowniczych, które zgłosiły do tej rezolucji szereg poprawek. Tymczasem, ze względów zupełnie niezrozumiałych, poprawki te, zresztą zupełnie rzeczowe i słuszne, nie zostały poddane pod głosowanie i przyjęcie ich zostało uniemożliwione przez momentalne rozwiązanie kongresu, co uczyniło prezydjum wbrew wyraźnej woli olbrzymiej większości obecnych na sali delegatów.

×

Obrady Kongresu rozpoczęto o godz. 11.45 w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej. Na podjum zajęło miejsca prezydjum z prezesem Centralnej Rady Pracowniczej p. Franciszkiem Sienkiewiczem na czele.

W pierwszym rzędzie przed podjum ustawiono fotele dla zaproszonych przedstawicieli Rządu, w przybycie których wierzono do ostatniej chwili.

Na krótko przed rozpoczęciem obrad stało się wiadomem, że z ramienia Rządu, władz państwowych i samorządowych nikt na kongresie Świata Pracy reprezentowany nie będzie.

## REZOLUCJA.

Po wygłoszeniu 3-ch zasadniczych referatów i długiej ożywionej dyskusji przyjęto nast. rezolucję:

Rozważywszy według najlepszego swego rozumienia sytuację gospodarczą kraju i położenie, w jakiem znajdują się szerokie rzesze pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, Kongres Centralnej Rady Pracowniczej oświadcza, iż dekrety o podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń i emerytur obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą, która już nieraz swoim wysiłkiem ratowała budżet Państwa w opartem na wielokrotnych zapewnieniach przekonaniu, że wysiłek ten jest każdorazowo ostatni i osiągnie cel zamierzony.

Uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu Państwa, Kongres wskazuje, iż może ona być osiągniętą przez:

1) usunięcie nadużyć podatkowych, popełnianych przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłoczne ściągnięcie należnych z tego tytułu miljonowych sum,

2) opodatkowanie wyższych dochodów (niezależnie od źródła dochodu) poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, tak, aby dochody od 3.000 zł. były opodatkowane conajmniej w rozmiarze 50 proc.,

3) zaprzestanie premjowania deficytowego eksportu,

4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu kumulacji stanowisk w służbie publicznej z przeliczeniem odpowiednich kwot z tego tytułu do Skarbu Państwa,

5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy procentowej,

7) Kongres domaga się rozwiązania karteli.

Kongres stwierdza, że środki powyższe przy zapewnieniu równowagi budżetowej państwa, jednocześnie pozwolą warstwie pracowniczej korzystać z najskromniejszego choćby poziomu życia i zachować dobrze nabyte prawa wszystkich pracowników, a weteranów służby państwowej w szczególności. Dla osiągnięcia poprawy gospodarczej niezbędne jest zapoczątkowanie aktywnej polityki ekonomicznej i wprowadzenie drogą zasadniczych zmian takiego ustroju, w którym wszystkie siły żywotne państwa

i społeczeństwa byłyby zmobilizowane dla dobra zbiorowego.

Zachowanie wszystkich zasobów kraju drogą zmuszenia koncernów zagranicznych i karteli, poddanych odpowiedniej kontroli do lokowania wszystkich zysków w kraju i obniżenia cen oraz przez ograniczenie importu zbędnych artykułów, stworzony zostanie rynek wewnętrzny, który jedynie może być źródłem pomyślności wszystkich, a rzesz pracowniczych, będących podstawą państwa, w szczególności.

Przez wprowadzenie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i rozjemstwie należy uniemożliwić, by obniżanie cen dokonywało się kosztem płac pracowniczych. Walka z bezrobociem powinna być energicznie przeprowadzona przez skrócenie czasu pracy i finansowanie racjonalnych inwestycyj drogą robót publicznych oraz pracowniczych placówek spółdzielczych.

Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitałów ubezpieczeń społecznych, naruszenia uprawnień emerytalnych, gwarantowanych odrębnemi funduszami, złożonemi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucyj państwowych i publicznych, oraz ograniczenia podstawowych uprawnień obywatelskich pracowników samorządowych.

Kongres domaga się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli, nadanego im dekretem Naczelnika Państwa z 18.XI.1918 r., a utrzymywanego przez dotychczasowe ustawy uposażeniowe i uzasadnionego specjalnym charakterem pracy zawodu nauczycielskiego, oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9.X. 1923 r.

Ponadto Kongres domaga się powołania Izb Pracy, które mogą stać się niezbędnym czynnikiem składowym budowy samorządu gospodarczego tylko w przypadku wyposażenia ich przez Państwo w realne kompetencje. Izby Pracy nie mogą być jednak użyte jako środek utrudniający pracownikom zrzeszanie się na gruncie dobrowolnym, lub krępujący działalność związków zawodowych.

---

## Uchwały Rady Nacz. Unji Z. Z. P. U.

W dniu 17 b. m. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. w składzie przedstawicieli wszystkich związków, należących do Unji, oraz przedstawicieli okręgów z Wilna, Białegostoku, Lublina, Łucka, Lwowa, Krakowa, Katowic, Sosnowca, Radomia, Łodzi, Poznania, Częstochowy i Ostrowca Kiel.

Przedmiotem obrad Rady Naczelnej były sprawy obniżek płac i w związku z tem położenia ekonomicznego świata pracy, ubezpieczeń społecznych, oraz Izb Pracy.

W wyniku całodziennych obrad powzięte zostały następujące rezolucje:

### W sprawie ogólnej sytuacji.

W ostatnich dniach Rada Ministrów uchwaliła szereg dekretów, których celem ma być osiągnięcie równowagi budżetowej i ożywienie życia gospodarczego.

Rada Naczelna Unji Z. Z. P. U. stwierdza, iż dekrety podatkowe zmierzają do osiągnięcia zamierzonych celów niemal wyłącznie kosztem warstwy pracowników umysłowych: państwowych, samorządowych i prywatnych. Zastosowane zostały najłatwiejsze środki, krzywdzące i niesprawiedliwe w stosunku do warstwy pracowniczej.

Nadto zamierzone posunięcia nie osiągną swego celu, bowiem obniżą dochód rzeszy pracowniczej, której olbrzymia większość zarabia poniżej minimum egzystencji, oraz jeszcze gorzej uposażonych emerytów, rencistów, wdów i sierot.

Bezpośrednim skutkiem tego posunięcia będzie wielki spadek konsumcji i dalsze pogłębienie trudności handlu, przemysłu i rolnictwa.

Najbardziej niebezpiecznym skutkiem dekretów obniżkowych będzie ostateczne załamanie wytrzymałości psychicznej społeczeństwa, które widzi od lat pięciu stosowanie tych samych środków, pomimo ich bezskuteczności i przestało wierzyć w dalsze po-

wodzenie realizacji programu tak zwanej „deflacji", przynoszącego najszerszym masom nędzę, Państwu osłabienie gospodarcze, a więc i siły obronnej, korzyści zaś jedynie nielicznym kategorjom uprzywilejowanych.

Osiągnięcie równowagi budżetu Państwa nastąpić powinno na innej drodze, któraby nie prowadziła do ostatecznego wyniszczenia społeczeństwa, a któraby nie czyniła równowagi, osiągniętej za cenę tak drakońskich środków efektem wyłącznie rachunkowym.

W zakresie środków fiskalnych zamiast sięgnąć do deficytowych budżetów pracowniczych należy:

1) usunąć nadużycia podatkowe, popełniane przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłocznie ściągnąć z tego tytułu wielomiljonowe kwoty;

2) wydatnie ograniczyć fundusze reprezentacyjne, dyspozycyjne i znieść luksusowe inwestycje;

3) opodatkować dodatkowo wyższe dochody (niezależnie od źródła dochodu), poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowanie szybkiej progresji, tak, aby dochody od 3000 zł. były opodatkowane conajmniej w rozmiarze 50%;

4) znieść wszystkie dodatkowe pozabudżetowe wynagrodzenia z tytułu kumulacji stanowiska w służbie publicznej i odpowiednie kwoty, płynące z tego tytułu z instytucyj publicznych i prywatnych przeznaczyć do skarbu państwa;

5) całkowicie wstrzymać wypłatę emerytur emerytom, zarobkującym kwoty, przewyższające razem z emeryturą podstawę ich wymiaru;

6) skonwertować pożyczki państwowe w kierunku obniżenia stopy oprocentowania.

W zakresie środków, któreby mogły przyczynić się do poprawy sytuacji gospodarczej, Rada Naczelna, stwierdzając konieczność dokonania głębszych zmian gospodarczych i społecznych, jako jedynej drogi wyjścia z obecnego impasu, uważa za niezbędne rozpoczęcie przez Państwo czynnej polityki gospodarczej.

W szczególności, zdaniem Rady Naczelnej, wszelkie próby zrównoważenia budżetu Państwa i poprawy sytuacji gospodarczej będą bezskuteczne, jeżeli nie będą im towarzyszyły następujące środki:

1) reglamentacja obiegu pieniężnego i towarowego,

2) kontrola społeczna produkcji, finansów i wymiany,

3) objęcie karteli pod zarząd państwowo - społeczny,

4) obniżenie cen monopolowych i kartelowych,

5) obniżenie kosztów wszelkiego rodzaju pośrednictwa, oraz zniesienie zbędnego pośrednictwa,

6) przejęcie przez Państwo za zaległe podatki, należności publiczno - prawne i długi posiadłości wielko - rolnych na cele reformy rolnej,

7) szerokie finansowanie celowych i użytecznych inwestycyj w drodze robót publicznych.

Rada Naczelna Unji stwierdza, iż stanowisko pracowników umysłowych wynika z położenia gospodarczego tej warstwy społecznej, która mimo gotowości ponoszenia jaknajdalszych ofiar na rzecz Państwa aż nadto wykazanej choćby udziałem w subskrypcjach ostatnich pożyczek — znajduje się obecnie w takiem położeniu, które uniemożliwia dalsze obciążanie zarobków. Do ofiar przeto powinny być skolei pociągnięte klasy posiadające, które pomimo



długotrwałego kryzysu przez cały czas osiągały wydatne korzyści materjalne.

Ponadto Rada Naczelna uchwaliła:

1) Rada Naczelna domaga się:
   a) zaniechania zbędnego subsydjowania różnych organizacyj społecznych, prasy i imprez,
   b) zniesienia olbrzymich odpraw dyrektorskich w instytucjach publicznych.

2) Rada Naczelna poleca Komitetowi Wykonawczemu wejście w kontakt z centralami pracowniczemi i robotniczemi w celu obrony wspólnych interesów.

3) Rada Naczelna stwierdza, że szczególnie krzywdzące jest podwójne dodatkowe opodatkowanie pracowników instytucyj publicznych, którzy zostali dotknięci nowemi obciążeniami płac w wymiarze niewspółmiernie wyższym także w stosunku do pracowników państwowych.

4) Rada Naczelna domaga się uwzględnienia w systemie podatku dochodowego od uposażeń stanu rodzinnego opodatkowanych pracowników, oraz zniesienia na ziemiach zachodnich 3%-wego podatku komunalnego.

5) Rada Naczelna poleca Komitetowi Wykonawczemu skoordynowanie i energiczne poprowadzenie dalszej akcji protestacyjnej na całym terenie Państwa.

**W sprawie ubezpieczeń społecznych.**

Rada Naczelna Unji, stwierdzając:

1) że ubezpieczenia społeczne są przedmiotem ciągłych ataków sfer gospodarczych,

2) że zakres ubezpieczeń społecznych od szeregu lat był ciągle ograniczany i osiągnął obecnie poziom minimalny,

3) że ustawiczne reformy ubezpieczeń społecznych zarówno pod względem organizacyjnym jak i finansowym podrywają zaufanie ubezpieczonych do instytucji ubezpieczeń społecznych,

domaga się:

1-o. zaniechania nieustannych reorganizacyj na terenie ubezpieczeń społecznych,

2-o. przywrócenia pełnego samorządu ubezpieczeniowego,

3-o. umożliwienia ubezpieczeniu pracowników umysłowych spełniania swych zadań zgodnie z celami ustawowemi,

4-o. przeciwstawienie się tendencjom zniweczenia ubezpieczeń społecznych, jak również tendencjom, zmierzającym do zniszczenia obecnego ubezpieczenia pracowników umysłowych.

### W sprawie Izb Pracy.

Rada Naczelna na podstawie tez referenta poleciła Komitetowi Wykonawczemu opracować szczegółowy projekt ustawy o Izbach Pracy, oraz równocześnie poleciła, aby z całą energją przeciwstawił się wprowadzeniu w życie takiego prawa o Izbach Pracy, któreby spowodowało ograniczenie zasady wolności ruchu zawodowego, jego kompetencyj lub stworzyło supremację nad nim Izb Pracy, albo też któreby powołało do życia pod nazwą Izb Pracy instytucje pozbawione całkowitej swobody działania, oraz uzależnione od administracji przez udział nominatów w składach Izb, czy też przez możliwość rządów komisarskich. Powołanie bowiem takich instytucyj nietylko nie odpowiadałoby celowi istnienia Izb Pracy, którym jest wyrażanie niefałszowanej opinji świata pracy, lecz byłoby szkodliwe, powodując zbędne obciążenie zubożałych mas pracowniczych na rzecz utrzymania zbędnych stanowisk.

---

## Audjencja Prezydjum Unji Z. Z. P. U. u P. Ministra Opieki Społecznej.

Pan Minister Opieki Społecznej przyjął w pierwszych dniach ub. m. Prezydjum Unji Z. Zaw. Prac. Umysł. w składzie: pp. Prezesa Anatola Minkowskiego, wiceprezesów Ludwika Grygołajtysa [*]) i posła Włodzimierza Szczepańskiego, oraz sekretarza generalnego Wiktora Kościńskiego, która przedłożyła memorjał, zawierający następujące konkluzje, jako wyraz dążeń pracowniczych:

1) Zaniechanie ciągłych reorganizacyj na terenie ubezpieczeń społecznych.
2) Przywrócenie samorządu ubezpieczeniowego.
3) Umożliwienie ubezpieczeniu pracowników umysłowych spełniania swych zadań zgodnie z celami ustawowemi.
4) Przeciwstawienie się tendencjom, dążącym do zniweczenia ubezpieczeń, jak również przeciwstawienie się tendencjom, zmierzającym do zniszczenia obecnego ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Delegacja podkreśliła zaniepokojenie najszerszych warstw pracowniczych, wywołane urzędowemi zapowiedziami dalszych redukcji ubezpieczeń społecznych, w szczególności ubezpieczenia pracowników umysłowych — zwłaszcza zaś wobec fantastycznych komentarzy prasy. Nadto specjalnie podkreślono konieczność przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, funkcjonujących obecnie bez wszelkiej kontroli społeczeństwa.

Pan Minister oświadczył, iż istniejąca dziś, a niedawno wprowadzona w życie organizacja ubezpieczeń społecznych musi przedewszystkiem wykazać w normalnem funkcjonowaniu swą wartość życiową, co byłoby niemożliwe przy stałej reorganizacji. To też należy ograniczyć się jedynie do usprawnienia obecnego stanu drogą ostrożnych i przemyślanych posunięć na poszczególnych odcinkach, gdzie życie wykazuje konieczność zmian.

Do tych częściowych zmian należy podchodzić rzeczowo i dlatego namiętne kampanje prasowe przynoszą szkodę pracy, która ma być wykonana.

Na odcinku ubezpieczenia pracowników umysłowych zachodzi potrzeba pewnego przystosowania składek lub świadczeń, lecz sprawa ta wymaga poważnych studjów i będzie załatwiona na normalnej drodze ustawodawczej, przyczem opinje sfer zainteresowanych będą uprzednio wysłuchane. Żądanie przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego w zasadzie jest słuszne, lecz sprawa ta wymaga szczegółowego przepracowania. Z chwilą zakończenia tych prac przywrócenie samorządu ubezpieczeniowego będzie mogło nastąpić.

Delegacja poruszyła nadto sprawę projektowanych Izb Pracy, na co Pan Minister oświadczył, iż zagadnienie to jest w tej chwili w stadjum wstępnych opracowań. W każdym razie po opracowaniu zasadniczych tez opinja sfer zainteresowanych będzie i w tej sprawie wysłuchana.

---

## Wspólna akcja obronna pracowników instytucyj Ubezpieczeń Społ.

Przedstawiciele zarządów głównych pracowniczych organizacyj działających na terenie instytucyj ubezpieczeń społ., a w ich liczbie i Z. Z. F. P., po uzgodnieniu swych postulatów w najżywotniejszych sprawach zawodowych, złożyły nast. memorjały:

[*]) Obecny prezes Unji Z. Z. P. U.

do Pana Ministra Opieki Społecznej
i do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Zmiany przepisów służbowych, od lat kilku pociągają za sobą systematyczne obniżanie poborów służbowych, doprowadziły ogół pracowniczy do stanu zupełnego zubożenia materjalnego oraz depresji psychicznej.

Dziś przygnębiony i borykający się ze stałemi trudnościami materjalnemi ogół pracowniczy, staje wobec konieczności poniesienia nowych ciężarów, zagrażających mu dosłownie ruiną gospodarczą.

Pracownicy ubezpieczeń społecznych gotowi są zawsze do koniecznych ofiar na rzecz Państwa i swych instytucyj. Obecnie jednakże ostateczne ich możliwości wyczerpane zostały już bądź to wskutek pospieszenia z pomocą Państwu w formie dwóch pożyczek wewnętrznych, bądź to w drodze pociągnięcia ich do ofiar na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w formie kilkakrotnych obniżek uposażeń i dotkliwych przeszeregowań.

W tym stanie podpisane organizacje zwracają się z prośbą o udzielenie pomocy materjalnej zubożałym pracownikom dla przetrwania okresu, w którym wyższe konieczności wymagają od nich nowych ofiar.

Pomoc ta powinna polegać na zastosowaniu środków następujących:

I. Wstrzymanie od 1/XII 1935 r. potrąceń na spłatę zadłużeń służbowych z potraktowaniem reszty należności z tytułu Pożyczki Inwestycyjnej jako zadłużenia służbowego.

II. Uchylenie uchwał komisarycznych w tej części, która dotyczy obniżenia uposażeń zasadniczych o 4%.

III. Przyjęcie obligacyj Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej w przypadkach ciężkiej sytuacji materjalnej.

IV. Podwyższenie poborów pracownikom ubezpieczeń społecznych w grupach od X-ej wdół conajmniej o wysokość opłacanego nadzwyczajnego podatku od uposażeń.

V. Odroczenie wejścia w życie zapowiedzianej nowej pragmatyki dla pracowników ubezpieczalni społecznych, która przynosi nowe obciążenia, m. i. przez przerzucenie na pracowników opłat socjalnych oraz opłat szkolnych. Wejście w życie tej pragmatyki przy podwyższeniu ubezpieczeniowcom podatku dochodowego stwarza dla nich niebezpieczeństwo ponoszenia ciężarów nieomal trzykrotnie wyższych od obciążeń innych pracowników.

Podpisane organizacje uważają że fundusze potrzebne dla realizacji wyżej wysuniętych postulatów powinny być uzyskane m. i. przez zniesienie dodatków funkcyjnych, reprezentacyjnych i kwot przewidzianych na remuneracje.

Należy spodziewać się, że wyżej proponowane doraźne środki pomocy zapobiegną dalszemu powiększaniu się niewypłacalności pracowników, a ponadto zapobiegną kurczeniu się konsumpcji, a tem samem pogłębianiu się kryzysu. Wydaje się rzeczą sprawiedliwą i konieczną, aby w tej sytuacji strona finansowo tak potężna, jak instytucje ubezpieczeń społecznych w Polsce, przyszła z pomocą nietylko pracownikom, lecz szerszemu ogółowi obywateli.

Podpisane organizacje z całym naciskiem stwierdzają, że uwzględnienie wyżej przytoczonych postulatów dalekie jest od jakiegokolwiek uprzywilejowania pracowników ubezpieczeń społecznych.

Podpisane organizacje uważają za konieczne, niezależnie od wyżej proponowanych środków doraźnych, zajęcie się problemem oddłużenia pracowników ubezpieczeń społecznych. Sprawę tę obecnie rozważają i wystąpią z odpowiedniemi projektami.

W pełnem poczuciu odpowiedzialności i dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej pracowników ubezpieczeń społecznych, przedkładamy powyższe postulaty, prosząc o ich uwzględnienie.

*

W związku z zapowiedzianą w dniu 30/IX 1935 r. zmianą pragmatyki służbowej i przeszeregowaniem pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, niżej podpisane organizacje mają zaszczyt oświadczyć co następuje:

Na podstawie zaproponowanych pracownikom zmian okazuje się, że zaszeregowanie zostało dokonane zupełnie dowolnie i rażąco niesprawiedliwie, gdyż:

1) Przy zaszeregowaniu w wielu wypadkach nie wzięto pod uwagę ani istotnie wykonywanych czynności, ani kwalifikacyj służbowych i lat pracy.

2) Obniżono pracownikom pobory niejednokrotnie aż o dwie kategorje, że pracownicy ci nawet po wadliwem zaszeregowaniu mieszczą się w grupach dotychczas pobieranego uposażenia.

3) Poszczególne wydziały zostały potraktowane tak, jakby były oddzielnemi przedsiębiorstwami.

Stwierdzamy również brak jednolitego potraktowania nietylko pracowników różnych wydziałów, ale również pracowników jednego i tego samego wydziału, a nawet sekcyj, względnie referatu.

Szereg z pośród zredukowanych pracowników są jedynymi żywicielami rodzin, a praca dla nich w Ubezpieczalni jest podstawą egzystencji, podczas gdy dla wielu osób, dotychczas zatrudnionych, praca w Ubezpieczalni ma jedynie charakter zajęcia ubocznego.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że zapowiedziane zmiany nie mogą być uważane za istotne zaszeregowania pracowników, lecz tylko za ukrytą obniżkę poborów, niemającą żadnego uzasadnienia w ramach norm służbowych.

Obniżki te, dochodzące niejednokrotnie do wysokości 1/3 dotychczasowych poborów, przy równoczesnem wprowadzeniu nadzwyczajnego podatku od uposażeń oraz nałożeniu na pracowników obowiązku opłacania świadczeń socjalnych, spowodują w większości ruinę materjalną. Nadto fakt wyrządzonej pracownikom krzywdy moralnej, wywołanej niesprawiedliwą degradacją podrywa wiarę w sprawiedliwą ocenę ich wysiłków i kwalifikacyj.

Wobec tego, że interwencje u Władz Ubezpieczalni Warszawskiej nie odniosły skutku, podpisane organizacje proszą o zarządzenie zasadniczej rewizji zaszeregowań pracowników tej Ubezpieczalni.

Warszawa, dnia 20 listopada 1935 r.

---

## ŚWIADCZENIA W UBEZPIECZENIU EMERYTALNEM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dotychczas jeszcze szerokie warstwy pracowników umysłowych nie są dostatecznie uświadomione o uprawnieniach, jakie przysługują im z tytułu ubezpieczenia emerytalnego. Poniżej wyjaśniamy, jakie świadczenia emerytalne i w jakich warunkach przysługują ubezpieczonym pracownikom umysłowym.

Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych dzielą się na:

1) rentowe świadczenia perjodyczne, t. j. renta inwalidzka, starcza, wdowy i wdowca, oraz renta sieroca,

2) jednorazowe świadczenia pieniężne (odprawy, zasiłek pogrzebowy),

3) pomoc leczniczą.

I. **Świadczenia rentowe** wypłacane są pod warunkiem przebycia przez ubezpieczonego czasu wyczekiwania, ustalonego na 60 miesięcy składkowych (5 lat). Ustawa przewiduje tu dwa wyjątki:

a) jeśli ubezpieczony jest emeryt państwowy lub samorządowy, którego emerytura przekracza 15% przeciętnego ubezpieczonego wynagrodzenia, prawo do renty przysługuje takiemu ubezpieczonemu już po 12 miesiącach ubezpieczenia (w niższym wymiarze),

b) prawo do renty przysługuje ubezpieczonemu bez względu na okres trwania w ubezpieczeniu, jeżeli śmierć lub niezdolność do wykonywania zawodu nastąpiły wskutek wypadku w zatrudnieniu, lub wskutek choroby zawodowej, jeśli niezdolność ta trwa dłużej niż 4 tygodnie.

**Okolicznościami, uprawniającemi do uzyskania renty są:**

a) w stosunku do renty **inwalidzkiej** obniżenie się zdolności do wykonywania zawodu w stopniu powyżej 50%,

b) w stosunku do renty **starczej** — u mężczyzn osiągnięcie 65-go roku życia (lub 60-go pod warunkiem przebycia 480 miesięcy składkowych), u kobiet zaś — osiągnięcie 60-go roku życia (lub 55-go pod warunkiem — przebycia 420 miesięcy składkowych),

c) w stosunku do rent na rzecz członków rodziny — **sierot,** śmierć rencisty, lub śmierć ubezpieczonego, któremu w chwili śmierci przysługiwałoby prawo do renty, a nadto na rzecz **wdów** ich niezdolność do wykonywania zawodu.

**Wymiar rent jest następujący:**

Renta inwalidzka składa się z t. zw. kwoty zasadniczej i kwoty wzrostu renty. Kwota zasadnicza wynosi 40% przeciętnego uposażenia z całego okresu ubezpieczenia, kwotę zaś wzrostu renty otrzymują ponadto ci, którzy byli ubezpieczeni dłużej, niż 120 miesięcy (10 lat), przyczem kwota wzrostu wynosi 2% za każde 12 miesięcy ubezpieczenia, poczynając od 121-go miesiąca ubezpieczenia. Pobierającemu rentę inwalidzką należy się również dodatek na dzieci zasadniczo w wysokości 4% przeciętnego wynagrodzenia na każde dziecko do 18-go roku życia, zaś w wieku ponad 18 lat tylko wówczas, jeżeli dziecko jest od dzieciństwa ułomne, lub uczęszcza do szkół.

Wymiar renty starczej jest taki sam jak renty inwalidzkiej. Jeżeli pobierający rentę starczą zarobkuje, to w przypadku, gdy był on ubezpieczony krócej, niż 30 lat, rentę zmniejsza mu się na czas zarobkowania o taką kwotę, o jaką renta, po jej dodaniu do zarobku, przewyższa przeciętne wynagrodzenie, które było podstawą wymiaru renty.

Renta wdowia wynosi $^3/_5$, renta sieroty niezupełnej — $^1/_5$, zupełnej — $^2/_5$ renty, jaką miał ubezpieczony, lub do jakiej miałby prawo w chwili śmierci.

II. **Jednorazowa odprawa** przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli w czasie ubezpieczenia, lub nie później, niż w ciągu 18 miesięcy po jego ustaniu trwale utracił zdolność do wykonywania zawodu, a nie ma prawa do renty spowodu braku 60 miesięcy składkowych.

Powyższy okres 18 miesięcy przedłuża się o czas: a) udowodnionej choroby, jeżeli ubezpieczony nie miał w czasie choroby prawa do wynagrodzenia od pracodawcy, b) bezrobocia, pod warunkiem zarejestrowania się i uzyskania przepisanych poświadczeń o niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, c) służby wojskowej, niewoli.

Wymiar jednorazowej odprawy jest następujący:

1) do 5 miesięcy ubezpieczenia włącznie jednomiesięczne wynagrodzenie przeciętne,

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 2) do 11 | miesięcy | ubezp. | — 2-miesięczne | wynagr. |
| 3) „ 17 | „ | „ | — 3 „ | „ |
| 4) „ 23 | „ | „ | — 4 „ | „ |
| 5) „ 29 | „ | „ | — 5 „ | „ |
| 6) „ 35 | „ | „ | — 6 „ | „ |
| 7) „ 41 | „ | „ | — 7 „ | „ |
| 8) „ 47 | „ | „ | — 8 „ | „ |
| 9) „ 59 | „ | „ | —10 „ | „ |

Jednorazowa odprawa dla wdowy ubezpieczonego wypłacana jest, jeżeli ubezpieczony zmarł w czasie ubezpieczenia, lub w ciągu 18 miesiący po ustaniu ubezpieczenia z uwzględnieniem wyżej podanych wyjątków. Sierotom (jeżeli niema wdowy czy wdowca) przysługuje ta sama odprawa, co dla ubezpieczonego.

W braku wdowy i sierot jednorazową odprawę otrzymuje matka lub ojciec ubezpieczonego, jeżeli pozostawali wyłącznie lub przeważnie na utrzymaniu ubezpieczonego i nie mają niezbędnych środków utrzymania. Jednorazowa odprawa dla matki lub ojca wynosi połowę kwoty, jaka przypadałaby ubezpieczonemu, nie wyżej jednak niż miesięczną przeciętną płacę podstawową ubezpieczonego, stanowiącą podstawę wymiaru świadczeń.

**Zasiłek pogrzebowy.**

Osoba, która nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym, udowodni, iż poniosła koszty pogrzebu ubezpieczonego — ma prawo do zasiłku pogrzebowego w wysokości faktycz-

nych kosztów. Zasiłek ten jednak nie może przekroczyć jednomiesięcznej płacy podstawowej, stanowiącej podstawę wymiaru renty.

III. **Pomoc lecznicza.**

Ubezpieczony, niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, ma prawo do pomocy leczniczej, o ile po upływie 26 tygodni choroby połączonej z niezdolnością do pracy jest nadal chory na tę samą chorobę. Nadto ubezpieczeni, jak i pobierający świadczenia — mogą być poddani leczeniu celem zapobieżenia grożącej niezdolności do ich zarobkowania lub przywrócenia tej zdolności.

## Wiadomości bieżące.

**Otwarcie Instytutu Chirurgji Urazowej.** Dnia 9 listopada r. b. odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Chirurgji Urazowej w gmachu przy ulicy 6-go Sierpnia 37. Dyrektorem Instytutu jest p. płk.-lek. dr. Tadeusz Sokołowski.

**Zarejestrowanie Okręgu Śląskiego P.P.T.F.** Na zasadzie postanowienia wojewody śląskiego z dnia 12 września 1935 r. Nr. B. A. 132/628, wciągnięto w dniu 8 października 1935 r. do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego pod Nr. 436 stowarzyszenie pod nazwą „Ogólny Związek Aptekarzy Województwa Śląskiego, Okręg Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego" z siedzibą w Katowicach. Teren działalności: województwo śląskie.

**Konferencja w sprawie „Jutra Pracy".** W dniu 13 ub. m. odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Unji ZZPU., kol. posła Szczepańskiego, konferencja w sprawie „Jutra Pracy". Po dłuższej dyskusji nad sposobami podniesienia poziomu czasopisma pracowniczego, postanowiono poruszoną sprawę omówić na poszczególnych terenach związkowych. Zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie za podniesieniem poziomu i rozszerzeniem „J. P." oraz przyobiecali, w granicach możliwości, popieranie wymienionego czasopisma. Z ramienia ZZFP. w konferencji udział brali kol. kol.: Edm. Szyszko i Zygm. Jankiewicz.

**Nowa apteka.** K. Rybicki uruchomił z dniem 16.X. r. b. nową aptekę w Starogardzie, przy Rynku Nr. 27.

## Ze świata.

### NIEMCY.

**Nowe przepisy zawodowe dla aptekarzy niemieckich.**

Wódz aptekarzy niemieckich Schmierer wydał następujące przepisy dla aptekarzy:

Przepisy ogólne

§ 1. Apteka jest instytucją państwowej opieki zdrowotnej. Zadaniem jej jest służba dla dobra społeczeństwa. Dążenie do zysków ma stać poza tym celem.

§ 2. Aptekarz winien wykonywać swoje obowiązki sumiennie. Ma on przestrzegać przepisów ustawowych i stać na straży honoru i powagi swojego zawodu w służbie i poza służbą.

§ 3. Aptekarz winien się zachować koleżeńsko wobec swoich towarzyszy zawodowych.

W szczególności kierownik przedsiębiorstwa powinien swoich pracowników traktować po koleżeńsku.

§ 4. Pracownicy winni pracować z całym wysiłkiem dla dobra swojej apteki i strzec jej interesów i powagi w służbie i poza służbą.

Są oni obowiązani do dyskrecji co do spraw służbowych, o ile ich od tego nie zwalnia jako członków organizacji niemieckiego aptekarstwa obowiązek donoszenia osobom urzędowym o szkodliwych wypadkach.

Wytyczne dla handlu:

§ 5. Aptekarze mają swobodę w zakresie handlu i reklamy oraz w wyborze środków w tej mierze, jednakże zgodnie z przepisami wydanemi przez ogólno-niemiecką radę dla handlu w ogólności i przez wodza aptekarstwa w szczególności.

§ 6. Zabronione są wszelkie sposoby zmierzające do powiększenia swojego zbytu w sposób nieuczciwy.

A w szczególności:

a) dokonywanie w tym zamiarze ekspedycji przesyłkowej do osób trzecich i współdziałanie w tego rodzaju akcji;

b) usiłowana w tym zamiarze sprzedaż poza okręgiem swojej apteki;

c) odmowa odsprzedaży własnych specyfików innym aptekom za ustawowym zyskiem.

Wtedy na opakowaniu reklamowym powinien być obok wymienienia firmy macierzystej napis: „do nabycia w aptekach";

c) Zawieranie umów z kasami chorych i innemi zakładami, zmierzających do wykluczenia od dostawy innych aptek.

f) rozpowszechnianie fałszywego mniemania o uprzywilejowanem jakoby stanowisku własnej apteki przez umieszczanie łudzących napisów (np. Zentralhaupt-apotheke);

g) używanie zwodzących określeń przy opisie czy reklamie leków (np. „jedynie prawdziwe", „można dostać tylko", „główny skład", „używany w kasach chorych", „dopuszczony przez kasę chorych" i t. d.);

h) podawanie się za producenta specyfiku zagranicznego;

i) fałszywe zapodania właściwości leczniczych, jarmarczna reklama, nielicująca z godnością zawodu ,teksty i rysunki;

k) pośrednie lub bezpośrednie udzielanie opustów klientom, z wyjątkiem:

I. osób niezamożnych, jeżeli opust jest zanotowany na recepcie;

II. lekarzy, dentystów, akuszerek i t. d. na podstawie ogólnie obowiązujących przepisów (nie więcej niż 10%);

III. przypadków wynikających z ogólnych zobowiązań niemieckiego aptekarstwa.

m) zawierania umów z lekarzami lub innemi osobami zajmującemi się leczeniem, na podstawie których zapisuje się leki pod ukrytemi napisami lub określeniami, które wykluczają innych aptekarzy od konkurencji;

n) zaopatrywanie w leki domokrążców.

**Przepisy o nadawaniu koncesyj.**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało objaśnienia do ustawy o nadawaniu koncesyj. M. in. czytamy tam, że czynnikiem decydującym jest wiek t. j. lata praktyki kandydata. Po napłynięciu podań eliminuje się 3 — 6 podań, które poddaje się dokładniejszej ocenie. Paragraf aryjski ma ścisłe zastosowanie, nawet przy sprzedaży apteki. Cały proceder trwa kilka miesięcy.

**Wynalazek aptekarza.**

„Deutsche Ap. Ztg." donosi, że aptekarz w Duisburgu Hofius wynalazł naczynie, które przy zastosowaniu pewnych procesów chemicznych przechowuje w stanie zupełnie świeżym wszelkie przetwory mleczne.

**Tragiczna pomyłka aptekarza.**

W „Pharm. Ztg." czytamy, że jedna z aptek norymberskich wydała chorej Barium carbonicum zamiast Barium sulfuricum, powodując w ten sposób śmierć pacjentki. Aptekarz został skazany na 1 rok i 3 mies. więzienia.

## CZECHOSŁOWACJA.

**Obrady niemieckich właścicieli aptek.**

29 września odbył się w Bodenbach XVI Kongres niemieckich właścicieli aptek w Czechosłowacji, na którym poraz pierwszy wystąpiła hitlerowska Sudetendeutsche Partei Henleina. Rezolucje zebranych zwracały się przeciwko znanym zarządzeniom Kas Chorych. Na kongresie panował zdecydowanie nieprzychylny nastrój wobec Kasy Płac. Pośrednio przeciw niej zaakcentowały rezolucje wartość dotychczasowej formy organizacyjnej aptekarstwa, istniejące od 100 lat gremia, których rząd nie chce rozszerzyć na całe państwo i którym odmawia pełnomocnictw do załatwienia sprawy przyrostu zawodowego, zawierania umów zbiorowych, zwalczania nielojalnej konkurencji i prawa dla utworzenia stałej egzekutywy doradczej przy ministerstwie zdrowia. O samej Kasie Płac. czytamy:

„W zupełnej jednomyślności z innojęzycznemi organizacjami aptekarskiemi i ich wspólną centralą w Pradze zakłada związek niemieckich aptekarzy zdecydowany protest przeciwko opracowanemu przez ministerstwo opieki społecznej projektowi farmaceutycznej Kasy Płac.

Kongres... oświadcza wyraźnie i kategorycznie, że nikt niema prawa na własną rękę wyrażać ponad jego głową zgody na tego rodzaju zamierzenia.

Niektórzy aptekarze wyrazili swą zgodę indywidualnie. (przyp. Red). Z całym naciskiem ostrzega opinję publiczną posłów i kompetentne władze przed gwałceniem woli właścicieli aptek, co wywoła ujemne skutki nietylko dla nich, ale i dla farmaceutów pracowników przez zaostrzenie bezrobocia i przeciążenie aptek.

Zwraca się ponownie uwagę na fakt, że Kasa Płac. w formie proponowanej przez ministerstwo nie została zrealizowana nigdzie z wyjątkiem Austrji, gdzie stało się to w okolicznościach zupełnie innych niż dzisiejsze".

## SZWECJA.

**Obniżenie wieku emerytalnego dla aptekarzy.**

Począwszy od roku 1938 podlegają spensjonowaniu wszyscy właściciele aptek w Szwecji automatycznie z końcem tego miesiąca, w którym ukończą 67 lat życia. W razie gdy właściciel apteki okazywał w ciągu trzech lat skolei fizyczną niezdolność do pracy spowodu choroby, ułomności i t. p., nie dając w ten sposób gwarancji odpowiedniego funkcjonowania na swojem stanowisku, przeniesienie w stan spoczynku może nastąpić wcześniej. Pensja starcza wynosi 6000 koron rocznie. W razie gdy spensjonowanie nastąpi wcześniej, przed upływem 67 roku życia, wysokość pensji określa za każdym razem osobno rząd, z tem jednak, że nie może ona być wyższa niż 6000 i niższa niż 4800 koron rocznie. Po osiągnięciu 67 r. życia podnosi się automatycznie do 6000 koron. Emerytury właścicieli aptek wypłaca się ze specjalnego funduszu. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie 1 stycznia 1936 roku, do tego czasu obowiązują przepisy z r. 1899. Rozporządzenie zawiera postanowienia przejściowe, gwarantujące na pewien czas dawne prawa niektórym kategorjom dawnych koncesjonarjuszy. Dawny wiek emerytalny wynosił 70 lat. Jak się łatwo zorjentować można, nowa ustawa zmierza do poprawy bytu farmaceutów pracowników, otwierając im wcześniej widoki na nowe koncesje.

## WŁOCHY.

**Zniesienie Associazione Chimico-Farmaceutico.**

Na wniosek faszystowskiej konfederacji wolnych zawodów i artystów, w której byli zrzeszeni aptekarze włoscy, rozwiązało ministerstwo korporacyj osobną assocjację chemiczno-farmaceutyczną w Medjolanie. Agendy jej i fundusze zostały przekazane syndykatowi aptekarskiemu t. j. prawnie właściwej organizacji zawodowej. Krok ten ma na celu podniesienie siły faszystowskiego syndykatu w sensie korporatywnego i społeczno-gospodarczego ustawodawstwa faszyzmu.

**Przegląd aptekarstwa przed wojną abisyńską.**

Rząd włoski oddawna zachęca farmaceutów do Wschodniej Afryki, chcąc zmobilizować odpowiednio kwalifikowany korpus aptekarski do swych kolonij i na teren wojny. W ostatnich

czasach odbyło na ten temat narady nowe dyrektorjum aptekarskie w Rzymie, na których stwierdzono pełne pogotowie i samowystarczalność włoskiego przemysłu farmaceutycznego.

### PALESTYNA.

#### Nowa fabryka farmaceutyczna.

W Haifie otwarto w łączności z robotniczą Kasą Chorych nową fabrykę farmaceutyczną „Hilel" z kapitałem 4500 funtów. Dawna fabryka „Zori" w Tel Awiwie podwyższyła kapitał z 4000 funtów na 7000.

### PANAMA.

#### Organizacja aptek, przywóz.

Do wykonywania handlu lekami w republice Panama potrzebne jest zezwolenie National Board of Pharmacy. Panama jest krajem dwujęzycznym, przeto towary reklamuje się zwykle w języku angielskim i hiszpańskim. Potrzeby zachodnio-indyjskiej ludności kraju i miast wnętrza są różne. W niektórych przypadkach wypuszcza się preparaty w trzech różnych wydaniach z których jedno jest otaksowane osobno dla amerykanów w strefie kolonjalnej i dla turystów. Drogerje i apteki w głębi kraju znajdują się tylko w większych miastach jak Santiago i David. Zwykle sklepy mogą sprzedawać leki za uiszczeniem opłaty licencyjnej w kwocie 2.50 dol. Zezwolenie to wygasa, jeżeli w danym okręgu zostaną otwarte conajmniej dwie apteki. Te współpracują zwykle ściśle z jakimś lekarzem. Import leków z r. 1933 wynosił na sumę 164900 dolarów, z czego ze Stanów Zjednoczonych 132.800.

### Z. S. R. R.

#### Koniec bezpłatnego wydawania leków.

Komisarjat ludowy dla spraw zdrowia Z. S. R. R. przeprowadził zniżkę cen artykułów aptecznych od 1 września 1935 r., oznajmił jednak równocześnie, że na całym terenie państwa wstrzymuje się bezpłatne rozdawnictwo leków, — z wyjątkiem terenów dalekiej Północy.

### HISZPANJA.

#### Międzynarodowy Kongres Historji Medycyny.

W Madrycie odbył się 10 Międzynarodowy Kongres Historji Medycyny przy współudziale 45 oficjalnych przedstawicieli 34 krajów. Oprócz tego brało udział w obradach 400 przedstawicieli nieoficjalnych, reprezentujących 150 towarzystw naukowych. Otwarcie nastąpiło w Toledo. Z kongresem była połączona wielka wystawa.

### MIĘDZYNARODOWA UNJA FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW A MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA FARMACEUTÓW.

Zarząd Unji, obradującej w Brukseli przy sposobności międzynarodowych Kongresów uchwalił jednomyślnie, że wstępowanie do Międzynarodowej Federacji względnie do jej sekcji zawodowej pozostawia poszczególnym krajom. Pierwotnie było planowane zbiorowe przystąpienie.

### BRAZYLJA.

**Uniwersytet o 15 fakultetach.**

Brazylja planuje założenie „miasta uniwersyteckiego", któreby obejmowało 15 wydziałów szkolnictwa wyższego, zorganizowanych autonomicznie. Jednym z nich ma być farmacja

### BUŁGARJA.

**Popieranie uprawy ziół leczniczych.**

Rząd bułgarski interesuje się i popiera uprawę ziół leczniczych, a zwłaszcza rycynusu, mięty i pyrethrum, które się dobrze przyjęły.

### NORWEGJA.

**Opodatkowanie aptek.**

Rozporządzenie o płaceniu podatku obrotowego dla aptek norweskich przewiduje, że pierwsze 50.000 koron obrotu jest wolne od podatku, od pierwszych 5.000 k. ponad tę kwotę płaci się 1%, od drugich 5.000 2% i t. d. aż do 8% od kwoty przerastającej 50.000 obrotu o 35.000 koron.

### ESTONJA.

**Ograniczenie przywozu sacharyny.**

Rząd estoński wydał ustawę mocą której został zabroniony przywóz sacharyny i podobnych preparatów, kto posiada większe zapasy tych środków musi je wydać policji.

### OBOWIĄZKOWA SŁUŻBA PRACY W RZESZY NIEMIECKIEJ.

Od dnia 1-go października weszła w życie ustawa o obowiązkowej służbie pracy na terenie Rzeszy. 180 tysięcy ochotników, którzy odbyli jednoroczną służbę w kadrach pracy ustępuje miejsca rocznikowi 1915, którzy po odbyciu półrocznej służby pracy, wstąpią do szeregów armji.

Nie ulega wątpliwości, że t. zw. okres służby rekruta — będzie przeprowadzony w obozach pracy, na czem armja niemiecka zyskuje minimalny okres 2 miesięcy szkoleniowy na korzyść wyszkolenia wojskowego. (P. A. A.).

### PRACOWNICY PAŃSTWOWI W AMERYCE.

Ogólna ilość pracowników, zatrudnionych w służbie państwowej federalnej w Stanach Zjednoczonych, która wynosiła w 1932 r. — 563.487 osób, osiągnęła w 1935 r. cyfrę 680.546 osób.

### ZAKOŃCZENIE PRAC MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU MEDYCYNY PRACY.

W Brukseli odbył się VII Międzynarodowy Kongres Medycyny Pracy. W Kongresie wzięło udział 600 osób, reprezentujących 40 państw. Rząd polski reprezentowany był przez delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, nadto wziął udział w Kongresie przedstawiciel Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie.

Na Kongresie obradowała sekcja chorób zawodowych, zajmowała się ona sprawą walki z pyłem przemysłowym i działaniem chorobotwórczem gazów kopalnianych na organizm ludzki. Uznano za rzecz konieczną, z punktu widzenia obrony zdrowia, badania okresowe robotników pracujących w pyle, w celu stwierdzenia we właściwym czasie objawów chorobowych wywołanych pyłem i ułożliwienie leczenia we wczesnych okresach.

Sekcja wypadków przy pracy — rozpatrywała różne następstwa urazów czaszki i sprawę uszkodzenia palców i rąk. Są to najczęstsze wypadki przy pracy, Zapobieganie tego rodzaju wypadkom i właściwe ich leczenie ma doniosłe znaczenie.

Najbliższy kongres odbędzie się w Rzymie w 1937 r. (P.A.A.).



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.

**Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8** **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15